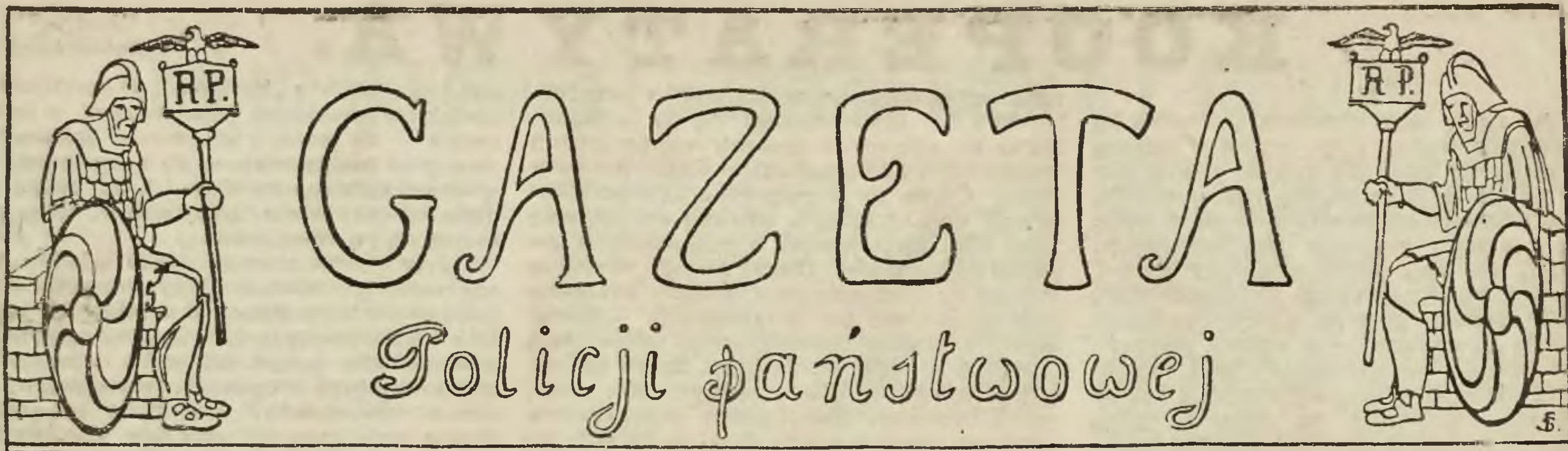


WYCHODZI CO TYDZIEŃ.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA, — DŁUGA 38. REDAKTOR PRZYJMUJE OD GODZ. 6—8 WIECZ. TELEFON 55-73.

KOMITET REDAKCYJNY: M. BORZĘCKI, H. CEDERBAUM, E. DĄBROWIECKI, J. KUCZYŃSKI, S. URBANOWICZ, BR. ZANIEWSKI.

PRZEDPŁATA 15 M. (20 K.) MIES. CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO 4 MARKI. ADMINISTRACJA OTWARTA OD 10 R.—2 PP. TEL. 299-33.

FILJA „GAZETY POLICJI PAŃSTWOWEJ" WE LWOWIE PRZY DYREKCJI POLICJI, UL. MICKIEWICZA № 10.

BRONISŁAW SIWIK.

Rola policji w Rzeczypospolitej.



W ciężkich niezmiernie warunkach naród polski buduje zręby Rzeczypospolitej. Nieokreślone granice, wojna wciąż trwająca, wyniszczenie kraju, brak przemysłu, a wreszcie, co najważniejsze, brak ludzi, dostatecznie przygotowanych do objęcia najróżniejszych urzędów państwowych, brak specjalistów—utrudnia niezmiernie pracę twórczą. Nie było u nas nic swojego w dziedzinie państwowości, a trzeba było tworzyć wszystko od góry do dołu i od dołu do góry. Dwuch lat jeszcze niema, jak Polska swój gmach własny dźwigać poczęła. To też nie dziw, że niecierpliwi narzekają na to i owo. A przecież, jeżeli spojrzymy wokół okiem bezstronnem i rozważnem, jeżeli porównamy, jak jest u nas, a jak w krajach ościennych, nawet tych, które w lepszych pozostają warunkach, to musimy stwierdzić z godnością, że naród polski zdolny jest do samodzielnego bytu, że stworzyliśmy wiele.

Wprawdzie brak nam było gotowych instytucji i ludzi, przygotowanych do kierownictwa fachowego, lecz zato mogliśmy i możemy wznosić gmach taki, jaki odpowiada naszym potrzebom, nie potrzebujemy zmieniać, przebudowywać i łamać form starych, niewłaściwych, nieodpowiednich lub szkodliwych. I to jest wielki plus nasz w stosunku do państw takich, jak Niemcy, Rosja, Rumunja, Węgry.

Tyczy się to zwłaszcza policji i jej roli w Rzeczypospolitej. Państwa zaborcze, nie mówiąc już o Rosji carskiej, pomimo konstytucjonalizmu i parlamentaryzmu, były w gruncie rzeczy państwami policyjnemi, to znaczy, że cały ich ład wewnętrzny opierał się nie tyle na poczuciu praw i obowiązków przez samych obywateli, ile na strzeżeniu obywateli przez policję. Jest to różnica poważna. W Anglji strzeże praw i obowiązków każdy obywatel. On sam baczy pilnie, by jego otoczenie stosowało się do norm życia, ustanowionych i usankcjonowanych zarówno przez prawo, jak obyczaj. Dzięki temu, nie może być mowy o swawoli jednostek poszczególnych, lecz niema miejsca i na bezprawie ze strony władz wykonawczych. Policja jest tam organem wykonawczym tylko. Nie rozpościera ona opieki nad obywatelami, jak anioł stróż, nie strzeże ich prawomyślności, a wkracza jedynie tam, gdzie prawo jest naruszone, na mocy ściśle określonych przepisów prawnych. Ona nie komentuje prawa, jak to miało szerokie zastosowanie w Rosji, lecz je wypełnia. Wykonanie zaś ścisłe prawa może być również bardzo różne. Może ono być brutalne i bezduszne, o ile policja nie czuje się częścią składową społeczeństwa, wynosi się ponad nie, jako wykonawczyni władzy wyższej, leżącej poza społeczeństwem, jak to było w Prusach, lub też może być obywatelskie i ludzkie.

To, że nie mieliśmy policji własnej, że Polska nie przechodziła okresu państwa policyjnego, ułatwia nam dziś ogromnie zorganizowanie straży bezpieczeństwa, przystosowanej do ducha czasu i zasad demokracji. Policja będzie u nas nie obręczą martwą, skuwającą społeczeństwo zzewnątrz, lecz żywem jego ogniwem, spełniającem funkcje przepisane przez prawo, a więc podyktowane wolą narodu.

Rozlegają się często u nas zarzuty, że policja polska ma zbyt szczupłe kompetencje, a przez to nie może skutecznie wpływać na zaprowadzenie ładu, porządku i czystości. Są to echa minionej przeszłości, są to stare narowy i wzory. Znamy wszyscy porządki, jakie panowały w Rosji carskiej. Nazewnątrz był ład, była czystość, był posłuch. Obywatele bali się policji i słuchali, lub okupywali się. Lecz wiemy również, do czego to doprowadziło. Społeczeństwo, spowite przez nakazy i zakazy policyjne, nie nauczyło się szanować prawa, ani rozumieć swoich obowiązków. Było to społeczeństwo starych dzieci, niezaradnych i lekkomyślnych. Nic też dziwnego, że, gdy nastąpił krach caratu i obręcze się porwały, rozsypało się, jak piasek. Bo niemożliwe jest, by za miljony czuwały setki, czy tysiące nawet. Bo niezdrowe jest, gdy wykładnikiem prawa i obowiązków obywatela jest policja. Są to obowiązki zbyt ciężkie, aby się pod niemi nie ugiąć. Demoralizują one zarówno policję całą, jak i obywateli. Demoralizują one policję, gdyż wytwarzają w niej butę, płynącą z przywileju tłumaczenia prawa; demoralizują zaś obywateli, gdyż nie nauczą ich ani rozumienia, ani szanowania prawa, strzeżonego przez policję.

W Rzeczypospolitej Polskiej każdy obywatel winien znać swe prawa i obowiązki, winien znać konstytucję. Ładu i porządku winni strzedz sami obywatele, zorganizowani w ciałach samorządnych. A policja powinna jeno wykonywać te funkcje straży bezpieczeństwa, do których powołują ją odpowiednie ciała i urzędy—na podstawie ustawy.

Zapewne, że nie odrazu Kraków zbudowany, nie odrazu obywatel polski nauczy się być stróżem prawa i konstytucji. Zbyt długo ciążyła na nas niewola państw policyjnych. Przejdą, być może, lata, zanim w społeczeństwie naszem urobi się typ obywatela, godnego wolnej Rzeczypospolitej. Lecz chodzi o to, aby ten obywatel się urobił i wychował. Policja w żadnym razie do wychowywania obywateli z racji swych funkcji powołana nie jest. To zadanie ma do spełnienia z jednej strony szkoła, a z drugiej—samorząd.

Rola, a właściwie pośredni wpływ wychowawczy policji w Rzeczypospolitej będą wielkie i pożyteczne już przez to i wtedy, gdy ona sama będzie świecić przykładem obywatelskości, gdy prawa i konstytucję szanować i do nich stosować się będzie.

JÓZEF BEK.

KOOPERATYWA.

(Dokończenie).

III.

Wilki, żyjące wogóle samotnie, zrzeszają się dla spólnych łowów, ptaki przelotne zbierają się w olbrzymie stada dla odbycia spólnej podróży na jesieni i na wiosnę, bobry, mrówki, pszczoły dzięki zrzeszeniu utrzymały się w walce o byt i wysoko rozwinęły swą inteligencję. Człowiek, jak tylko można w dziejach zbadać, unikał wszelkiemi sposobami spółzawodnictwa; łączność rodów, plemion i innych związków ochraniała go od zguby — w walce z przyrodą. Doświadczenie wiekowe, nauczyło ludzi, że spółdziałanie daje im moc i odporność, a spółzawodnictwo doprowadza do ruiny i zguby. W czasach nowszych powtarza się stale to zjawisko, że lata klęsk elementarnych, głodu, pomoru, nędzy, spowodowanej gwałtowną przemianą pracy ręcznej na maszynową i t. p. — były zawsze latami wytężonej pracy zrzeszeniowej, świadkami powstania licznych i coraz to innych postaci stowarzyszeń. To samo widzimy i obecnie w dobie wojennej i powojennej. Na pierwszy plan wybiły się stowarzyszenia spożywców, „Kooperatywy", zwane często z cudzoziemska „Konsumami", lub spółkami spożywczemi". Sądząc z tego cośmy mówili w poprzednich artykułach, o istocie, celach, zadaniach i ideałach tych spółdzielni, należałoby się cieszyć z tego zjawiska. Toć tych kooperatyw na ziemiach polskich naliczyć można teraz tysiące (mówią o 4000), gdy dawniej setkami ich tylko poszczycić się mogła Polska. Niestety bliższe przyjrzenie się tym spółdzielniom, połączonym w związki: klasowy chrześcijański, polski, żydowski lub zgoła do żadnego związku nienależącym, do innego wniosku doprowadza.

Niema tam mowy o żadnej głębszej myśli „zorganizowaniu wymiany i produkcji zgodnie z potrzebami spożywczów", ani tembardziej o wprowadzeniu sprawiedliwości w stosunki współżycia ludzkiego, ani nawet o jakiejś planowej, rozumnej gospodarce ze stanowiska przedsiębiorstwa na lata obliczone. Są to stowarzyszenia dla otrzymania towarów monopolowych bezpośrednio od ich szafarza — Rządu państwowego. Często są to maleńkie grupki po kilkadziesiąt osób liczące, w dodatku wyzyskiwane przez kilku sprytniejszych a pozbawionych sumienia udziałowców. Doszło do tego, że związki większe na zgromadzeniach walnych zmuszone były postanowić nie przyjmowanie w poczet swych członków stowarzyszenia, które liczą mniej niż 100 (Zw. Polski Stow. Spoż.) lub nawet mniej niż 500 (Zw. klasowych rob. stow. spoż.) członków. Dalej nawet; postanowiono odmawiać przyjęcia takich stow., w których zakupy dokonywane przez członków wynoszą mniej niż 50 proc. wszystkich zakupów i t. p. Kooperatywa weszła na bezdroża. Oczywiście z chwilą, gdy ustaną przyczyny, a więc brak środków pierwszej potrzeby, te tysiące „kooperatyw" zaczną topnieć i znikać tak szybko, jak szybko powstały. „Mała szkoda — krótki żal" możnaby powiedzić, gdyby nie to, że to rozmnożenie ciągle jeszcze trwające, przynosi i obecnie znaczne szkody ogółowi spożywców. Nie dlatego, że tak liczne rzesze ludzkie skupiają się do samoobrony, lecz że się to zrzeszenie w tak licznych grupkach odbywa.

Jednem z najpoważniejszych zadań Kooperacji jest unikanie spółzawodnictwa „wolnej konkurencji", walki wszystkich przeciwko wszystkim. Tymczesem tu widzimy właśnie konkurencję tylko już grupek ludzkich, nie pojedyńczych osobników. Powstają zjawiska, które nawet ten jedyny cel tych stowarzyszeń, prawidłowy rozdział towarów monopolowych czynią często iluzorycznym. Oto jeden i ten sam osobnik zapisuje się na członka kilku a nawet kilkunastu kooperatyw i wykorzystywa „przydziały" tych towarów. Np. jako urzędnik państwowy należy do kooperatywy urzędników państwowych, jako „inteligent" do kooperatywy inteligencji pracującej, jako kolejarz w jednej osobie — do jednej z kooperatyw kolejowych, żona jego nauczycielka — do kooperatywy zawodowej tych pracowników i t. d. Jedna rodzina zabiera przeto „przydziałów" kilka, gdy należy się jej tylko jeden.

Przy ogólnie znanym „braku ludzi" u nas, czy może być mowa o obsadzeniu przez ludzi odpowiednich tylu stanowisk dyrektorów, członków komisji rewizyjnych? Czy może być mowa o wyszukaniu potrzebnej liczby odpowiednio przygotowanych sklepowych, rachmistrzów, kasjerów, kierowników? Czy może być mowa o potanieniu towarów, gdy tyle stowarzyszeń zabiega u paskarzy o towar dla swoich członków? A koszty zarządu tylu sklepów?

* * *

Na tem kończymy nasze uwagi o kooperatywach dla użytku tych, którzyby myśleli o stwarzaniu obecnie nowych jeszcze stowarzyszeń spożywców. Należałoby zastanowić się obszernie nad warunkami, którym już nie w chwili powstawania lecz w życiu i rozwoju swoim odpowiadać winno wzorowe stowarzyszenie spożywców. Lecz na to potrzebaby wiele miejsca, które obecnie w gazecie zwłaszcza, jest bardzo drogie. Tembardziej jestto zbyteczne, że wielu i wiele bardzo już o tem napisało. Istnieje i w polskim języku bogata na ten temat literatura. Należy tylko zwrócić się do Zarządu któregoś ze Związków, zwłaszcza Związku Polskich Stow. Spożywców, najstarszego i najbardziej w dziedzinie wydawnictw zasłużonego (Warszawa skrzynka pocztowa 33) a otrzyma się stamtąd wszelkie wskazówki i teoretyczne i praktyczne.

Jeszcze raz tylko powtarzamy: każdy powinien należeć do Stowarzyszenia Spożywców

JAN PARANDOWSKI.

POLICJA W STAROŻYTNOŚCI.

Policja pojawia się w wielkich zrzeszeniach ludzi, które rozumieją, że poddanie się pewnemu rygorowi leży w ich własnym interesie. Tego interesu nie uznawano w wielu epokach dziejowych i ludzie renesansu, żyjąc wśród ustawicznych niebezpieczeństw wyrabiali w sobie zadziwiającą tężyznę, idącą jednak w parze z wybujałą bezkarnością. Starożytne narody niedoceniały znaczenia policji, którą zastępowało w państwach absolutystycznych wojsko królewskie, a w małych greckich republikach—miastach okazywała się ona przeważnie zbędną.

Najwięcej świadectw historycznych posiadamy o ustroju Aten i Rzymu i te też państwa doszły do najwyższej organizacji społecznej i politycznej. Kiedy Ateny w V w. przed Chr. stanęły u szczytu swej potęgi, jako pierwszorzędne mocarstwo morskie, rozciągające swą władzę nad dwustu miastami, przeobraziły się rychło w stolicę, ludną, bogato wyposażona, kierującą ze skalistego cypla Attyki ówczesną polityką świata. W takiem państwie nie mogło braknąć policji.

Ateńczycy jednakże uważali sprawowanie funkcji policjanta za niegodne wolnego obywatela albowiem łączyło się z tem wykonywanie wyroków na skazańcach, co uważano za rzecz plamiącą i nieczystą. Zdano więc te funkcje na niewolników, których kupowano głównie na wybrzeżach Tracji. Początkowo kadry policji ateńskiej składały się z 300 ludzi, potym wzmocniono je do 1200. Byli to łucznicy traccy, o których zręczności dziwy opowiadano. Ich łuki rogowe i strzały z trzciny były straszną bronią. Umieli strzelać na obie ręce, pieszo, z konia, w biegu. Ich stroje narodowe w kolorach budziły powszechną wesołość. Zwano ich Scytami z uwagi na ich północne pochodzenie. Byli to rośli, tędzy, silni mężczyźni. Co rocznie kupowało ich państwo 30—40 chłopów, płacąc po trzy, cztery miny srebra.

Pełnili oni służbę żandarmerji w Attyce, trzymali straż na świętej skale Odropolis, koło arsenałów, fortyfikacji, urządzeń portowych, wysyłano ich do kolonji. Silna załoga stała w kasarni na rynku ateńskim i przestrzegała porządku na ulicach i placach, bacząc, aby przekupnie, nie posługiwali się fałszywemi wagami i miarami. Obecność ich była wymagana na zgromadzeniach ludowych, podczas zabaw i podczas rozpraw sądowych. Wykonywali polecenia, wydawane przez przewodniczącego Wielkiej Rady i inne władze państwowe, dozorując więźniów i spełniając egzekucje. Mimo wszystko, policja ateńska wiele pozostawiała do życzenia, a po upadku świetności państwa rozprzęgła się ostatecznie. Systematyczny prawniczy umysł rzymski i tę stronę ustroju państwowego ujął w ściśle formy i dał wzór organizacji polcji, jak się zdaje poraz pierwszy w starożytności.

Nie stało się to odrazu. I w Rzymie wojsko długi czas zastępowało policję w jej różnorodnych funkcjach. Dopiero w r. 186 przed Chr. powołano do życia osobny organ władzy t. zw. *triumviri capitales*, w dzisiejszym znaczeniu uczestnicy policji państwowej. Powód tego kroku rządu rzymskiego jest dość ciekawy. Oto wówczas rozszerzyły się nagłę w całych Włoszech, a szczególnie w samym Rzymie obrzędy ku czci Djonizosa t. zw. Bachanalja, święcone głównie nocą, dające sposobność do orgji i wyuzdania. Strwożony tym objawem upadku moralności publicznej, konsul Postumius wygłosił na zgromadzeniu ludowem płomienną mowę przeciw zanieczyszczeniu religji ojców podejrzanemi obcemi obrządkami i z całą stanowczą wezwał do zwalczania panoszącego się zła. Na jego to wniosek uchwalono ustawę, powołującą do życia wspomniane kolegjum trzech mężów, którym taki zakres władzy oddano: „aby straże rozstawiali po mieście i baczyli, aby żadne zebrania nocne się nie odbywały, a zarówno, żeby mieli uwagę zwróconą na możliwy wybuch pożaru". (Liwjusz, 39, 14).

Połączono zatym w ręku tych „tresviri" nadzór nad porządkiem, a więc czysto policyjne funkcje oraz te, które u nas spełnia straż pożarna. Wszelka opieszałość tych urzędników była nad wyraz ostro karana. Dopiero jednak za cesarstwa policja rzymska została zorganizowana według wymagań nowożytnych. August bowiem utworzył siedem kohort, każda po 1000 ludzi pod naczelnym zarządem dygnitarza, zwanego *praefectus vigilum*.

Rzym za cesarstwa był olbrzymiem, miljonowem miastem w stolicy, do której zjeżdżano się ze wszystkich stron świata; panowało stałe przeludnienie. Kręte, ciasne uliczki uginały się poprostu pod naporem tłumów, przeważnie różnej biedoty wielkomiejskiej, która do Rzymu ściągała szukać łatwego zarobku lub bezpłatnego pożywienia u stołu bogaczy. Powozy za dnia jeździć nie mogły ulicami, mimo to zdarzały się częste uduszenia w tłumie, zwłaszcza w czasie jakiejkolwiek paniki. Złodzieje mieli tu raj i grasowali z niezwykłą zuchwałością.

Zgiełk i wrzawa, które tak wstrząsały nerwami Horacego, nie tylko nie cichły z nastaniem nocy, ale raczej wzmagały się w różnych dzielnicach. Całe szeregi wozów z żywnością ciągnęły ze wsi, szły smutne korowody pogrzebowe tych, którzy przy blasku dnia nie chcieli narażać na igraszki tłumów swej biedy, całemi kupami snuli się nocni włóczędzy i pijacy, poddrzwiami pięknych dam z półświatka kołatali wzgardzeni kochankowie. Złota młodzież urządzała dziwne swawole, w których brał udział cesarz Neron.

Ciemne ulice sprawiały przykre wrażenie na spokojnego przechodnia. Zwłaszcza zapuszczać się w uliczki Subury było niebezpiecznie. Kilkopiętrowe domy czynszowe piętrzyły się tam jedne nad drugiemi, grożąc ustawicznie zawaleniem się i dawały schronisko wszelkim mętom społecznym. Jak dalece kradzieże były powszechne, świadczy fakt, że na noc w Rzymie wciągano nawet pudełka z kwiatami, przybite przed oknami. Włamania i kradzieże zdarzały się często, a widocznie że zawsze ufano „wigilom", skoro słyszymy, wali zamożniejsi właściciele domów utrzymywali straż z własnych niewolników, którzy, mając powieszone na szyi dzwoneczki, dawali sobie znaki w ciemności.

„Wigilowie", podzieleni na 7 kohort, pilnowali czternastu dzielnic Rzymu w ten sposób, że na jedną kohortę wypadały dwie dzielnice, w których były osobne koszary. „Wigilowie" obchodzili nocą z pochodniami powierzone sobie rejony, a w kasarniach mieli zawsze przygotowane bukłaki i wiadra z wodą na wypadek pożaru. Jak się zdaje znane już były sikawki, któremi się posługiwano przy gaszeniu ognia.

Utrzymać w ryzach i posłuszeństwie cały ten różnojęzyczny tłum, wiecznie podniecony, wykłębiący się dokoła pałaców cesarskich, kamienie grzewający się za dnia po portykach i kamiennych stopniach świątyń, a nocą zalegający place publiczne, — było ustawiczną obawą władz. Poskromić lada chwila wybuchające rozkiełznanie tłumów mogły tylko zwarte kohorty pretorjańskie, stanowiące gwardję cesarską, które też wobec najlżejszego pozoru ja-kichś zamieszek opasywały kordonem ulice.

TADEUSZ ZYLBER.

Rzut oka na organizację i postępowanie sądowe w b. Kongresówce.

(Dokończenie).

Skończyliśmy w ten sposób krótki rys sądownictwa pokojowego i przechodzimy z kolei do sądów ogólnych. Pierwszym pytaniem, które się każdemu z czytelników bezwątpienia nasunie będzie: dlaczego ta dwoistość w organizacji sądownictwa, w jakim celu zostało utworzone sądownictwo specjalne pokojowe, czem sąd okręgowy różni się od sądu pokoju? Odpowiedzi na te pytania należy szukać raczej nie w założeniach prawnych, lecz we względach natury czysto praktycznej. Główna różnica między sądami pokoju a ogólnemi polega na tem, że tryb postępowania przed sądami pokoju jest szybszy, niż przed sądami ogólnemi. Przewód przed sądem okręgowym i apelacyjnym jest bardziej formalny, badanie prawdy najbardziej obstawione jest w sądach ogólnych większą ilością przepisów, muszą być zachowane specjalne i luźniejsze formy, zdążające do wyświetlenia prawdy. Prawodawca uznał, że w sprawach drobniejszych, mniej skomplikowanych, cały szereg takich przepisów nie jest konieczny, że przedewszystkiem chodzi tu o szybkość wymiaru sprawiedliwości, poświęcił zatem niektóre formy i utworzył specjalne sądownictwo pokojowe. Niemałą przytem rolę grały tu względy natury finansowej. Skoro sądy pokoju rozpoznają sprawy szybciej, wystarczy mniejsza liczba sędziów, aparat sądowniczy będzie mniej liczny, nie tak kosztowny.

Sądy ogólne stanowią: sądy okręgowe, apelacyjne i Sąd Najwyższy.

Sąd okręgowy rozpoznaje w pierwszej instancji te wszystkie sprawy, które nie należą do właściwości sądu pokoju. Komplet sądzący składa się podobnie jak w sądzie pokoju z jednego sędziego państwowego i dwóch ławników. Sędziego okręgowego mianuje Naczelnik Państwa na przedstawienie ministra sprawiedliwości, który ze swej strony jest obowiązany wybrać kandydata z pośród listy, przedłożonej mu przez odpowiedni sąd, ten sam tryb nominacji stosuje się i do sędziów sądów apelacyjnych i Najwyższego. Ławników mianuje tak jak w sądach pokoju prezes sądu Okręgowego. Oskarżycielem w sądzie okręgowym jest prokurator, z wyjątkiem spraw prywatno skargowych. Rola poszkodowanego jest bardziej ograniczona niż w sądzie pokoju. Występuje on jedynie jako świadek, lub jeśli wytoczył powództwo o wynagrodzenie szkód i strat, jako powód cywilny. Gospodarzem atoli sprawy, stroną w procesie, tym kto sprawie nadaje bieg, jest prokurator. Poszkodowany nie może wnieść skargi wprost do sądu, skarga poszkodowanego nie wystarcza dla wszczęcia sprawy — musi być wygotowany akt oskarżenia. Poszkodowany zatem winien wnieść swą skargę do prokuratora lub sędziego śledczego.

Sędziowie śledczy są to specjalni sędziowie, których zadaniem jest prowadzenie śledztwa wstępnego. Po zebraniu odpowiednich materjałów dowodowych sędzia śledczy kieruje sprawę do prokuratora, który przygotowuje akt oskarżenia i przesyła go sądowi; wówczas dopiero sprawa jest wszczęta. Nie we wszystkich jednak sprawach śledztwo wstępne jest obowiązkowe, w sprawach o wykroczenia lub występki, nie pociągające za sobą domu poprawy, rozprawa główna może się odbyć i bez śledztwa wstępnego, jeżeli prokurator na mocy dostarczonych mu dowodów i wiadomości albo ze względu na charakter sprawy, uzna za możliwe złożyć sądowi akt oskarżenia i jeżeli sąd sam nie uzna śledztwa wstępnego za konieczne (art. 545 u. P. K.).

Po otrzymaniu aktu oskarżenia sąd na posiedzeniu gospodarczem rozstrzyga, czy sprawa nie wymaga jakich specjalnych czynności sądu. Gdy sprawa żadnych specjalnych czynników nie wymaga, lub też gdy czynności te zostały dokonane i sprawie nadany został dalszy bieg, prezes sądu zarządza doręczenie oskarżonemu: 1) odpisu aktu oskarżenia i 2) listy osób, które ma się wezwać do sądu. Oskarżonemu w przeciągu 7 dni od daty doręczenia powyższych dokumentów służy prawo ze swej strony wskazania świadków, prócz wymienionych w doręczonej mu liście, których zbadania domaga się w sądzie. Na żądanie oskarżonego prezes sądu wyznacza mu obrońcę z urzędu z pośród adwokatów. Tryb postępowania na rozprawie głównej jest taki sam jak w sądzie pokoju. Bada się świadków, biegłych, dokonywa oględzin, wysłuchuje się głosu prokuratora i obrony. Po ukończeniu rozprawy komplet sądowy udaje się na naradę dla powzięcia wyroku. Sędziowie mają przygotowane projekty pytań, ustalone ostatecznie po wysłuchaniu głosów prokuratora i obrony. Sędziowie na poszczególne pytania odpowiadają „tak winien" lub „nie winien", zasługuje lub nie na zastosowanie okoliczności łagodzących i t. d. Prokurator do kompletu sądzącego nie należy i wstęp do sali narad jest mu niedozwolony. Po odpowiedzi na pytania sąd ogłasza krótką sentencję wyroku, w której wymienia się datę rozprawy, komplet sądzący, stan, imię, nazwisko lub przezwisko i wiek oskarżonego i treść wyroku. Wyrok motywowany może być ogłoszony w następstwie, nie później jednak niż w ciągu dwóch tygodni od daty ogłoszenia sentencji.

Skargi apelacyjne od wyroków sądów okręgowych podaje się do sądu okręgowego dla przesłania wraz z aktami sprawy do sądu apelacyjnego. Wszystkie uwagi ogólne o roli i zadaniach drugiej instancji, wypowiedziane przy wydziałach odwoławczych odnoszą się i do sądu apelacyjnego. Sąd apelacyjny rozpoznaje sprawy w składzie pięciu sędziów: 2 sędziów państwowych i 3 ławników. Widzimy więc w dalszym ciągu przewagę elementu ławniczego, ludowego nad sędziami zawodowemi. Tryb postępowania przed sądem apelacyjnym jest zbliżony do procedury w wydziałach odwoławczych sądów okręgowych, zachowuje się tylko więcej form i obrzędów procesowych. Inną jest tylko rola prokuratora, który i w instancji apelacyjnej nadal zachowuje rolę oskarżyciela. Wyrok sądu apelacyjnego jest ostateczny, służy zatem od niego tylko środek prawny — kasacja.

Przechodzimy zatem z kolei do naszej ostatniej instancji sądowej, jaką jest Sąd Najwyższy. Zadaniem Sądu Najwyższego jest stać na straży jednolitości wykładni prawnej. Sąd ten jest zupełnie wolny od prowadzenia rozprawy nad materjałem dowodowym. Jego zadanie ogranicza się wyłącznie do oceny przypadku ze stanowiska prawnego. Pomyłka sędziego w stosowaniu i wykładzie prawa pociągnąć może za sobą bardzo poważne konsekwencje, myląc się bowiem w kwestjach czysto prawnych raz, sędzia może sfę pomylić i po raz drugi i przynieść jaknajwiększą szkodę całemu społeczeństwu. Sąd Najwyższy jest tym łącznikiem między wszystkiemi sądami, który ma nadać stosowaniu prawa jednolity kierunek, jest kopułą, która kończy budowę jednolitego ustawodawstwa. Sąd Najwyższy zatem rozpoznaje sprawy tylko z punktu formalnego, czy wszystkie obrzędy i formy postępowania zostały zachowane, czy nie obrażono praw strony, czy do ustalonego przez sądy czynu trafnie zastosowano dany przepis kodeksu. Sąd Najwyższy sam o winie oskarżonego nie stanowi, orzeczenie jego polega albo na zatwierdzeniu wyroku zaskarżonego i wtedy sprawa jest ukończona, lub też Sąd Najwyższy wyrok uchyla i poleca temuż sądowi (apelacyjnemu lub wydziałowi odwoławczemu sądu okręgowego) powtórnie rozpoznać sprawę. Wszystkie orzeczenia i decyzje Sądu Najwyższego, które tłomaczą istotną myśl ustawy, podaje się do wiadomości powszechnej w celu kierowania się niemi ku jednolitemu tłumaczeniu i stosowaniu ustaw. Sąd Najwyższy rozpoznaje sprawy w składzie trzech sędziów. W odróżnieniu od pozostałych sądów, komplet sądzący składa się z samych sędziów zawodowych, bo też i element ludowy nie może być dopuszczony tam, gdzie chodzi o kwestje natury czysto prawnej. W Sądzie Najwyższym występuje we wszystkich sprawach prokurator, lecz rola jego jest zbliżona do stanowiska prokuratora w wydziale odwoławczym sądu okręgowego, jest on jedynie wnioskodawcą, wygłasza swój pogląd na sprawę. Na rozprawę do Sądu Najwyższego nikogo się nie wzywa, stronie wolno jednak złożyć osobiście lub za pośrednictwem adwokata wyjaśnienia, lecz tylko w kwestjach prawnych, poruszonych w skardze kasacyjnej.

Ukończyliśmy zatem krótki rys naszego sądownictwa. Dla uzupełnienia go musimy zaznaczyć, że okoliczności związane z wojną zmusiły nas do tymczasowego wprowadzenia sądów doraźnych, które rozpoznają najbardziej niebezpieczne przestępstwa (bandytyzm, podpalenie i t. p.), również i do przestępstw, popełnionych przez urzędników z chęci zysku i przy ściganiu lichwy wojennej stosowane są przepisy specjalne.

JAN RIABININ 10)

KOMISJA POLICJI OBOJGA NARODÓW.

1791—1792.

(Ciąg dalszy).

„Że ich własny i kraju ogólny wymaga interes, aby w momencie, kiedy ościenne nam państwa świeżo przybyłym cudzoziemcom w nich osiadającym znacznych wolności nadaniem aż nadto mocne do przechodu przedstawiają zanęty, starali się nawzajem ciż obywatele jaknajlepszym i najłaskawszym z włościanami swemi obchodzeniem się zwrócić te oczywiste na ogołocenie nas z ludzi tychże sąsiadów zamiary, do ludzkości jednak łącząc ostrożność, aby żadnemu z swych poddanych i włościan nie pozwalali przechodu za granicę, póki dostatecznym od nich nie będzie opatrzony zaświadczeniem, wyszczególniającym potrzebę, niemniej czas za granicą przebywania". Przekładając owe postanowienie obywatelom dziedzicznym przez komisje porządkowe „w sposobie rady tylko i ostrzeżenia", K. P. jednocześnie najmocniej zalecała je magistratom i urzędom miast wolnych Rzpltej, podległym rządom i rozkazom Komisji. Rekwirowała też K. P. wszystkie pograniczne komisje porządkowe w kwestji obmyślenia lepszych wygód dla komend wojskowych na łukach nadgranicznych rozstawionych, obowiązkiem których było strzeżenie granic i bezpieczeństwa od emigracji włościan z państw polskich do obcego kraju.

„Z obowiązku prawem sobie zaleconej opieki dla przychodniów i przechodniów" K. P. rozpatrywała na sesjach 14 i 18 kwietnia 1792 r. skargę włościan-flisów, najętych z klucza tęczyńskiego ks. Lubomirskiej, przeciwko Wojciechowi Maszewskiemu, szyprowi kasztelana Sandeckiego Romiszewskiego, o niezapłacenie onym flisom zasług podług umowy za sprowadzenie wapna i o wyrządzenie innych krzywd. Z początku K. P. zaleciła instygatorowi swemu Staniszewskiemu zbadanie tej sprawy i zadośćuczynienie ukrzywdzonym, o ile skarga ich okaże się zgodną z istotą rzeczy. Przekonawszy się jednak, że flisi, nie czekając przybycia posłanego instygatora do oskarżonego szypra, opuścili galar, do którego najęci byli, i przez to zrządzili zawód szyprowi i jego pryncypałowi, K. P. zakomunikowała skargę flisów i odpowiedź na nią Komisji porządkowej cywilno-wojskowej powiatu krakowskiego z żądaniem, aby taż Komisja satysfakcji na miejscu z wspomnianych flisów poszukiwała. Delegacja Targowicka dopatrzyła się w tej rezolucji dążenia K. P. do rozciągania władzy swej na włościan dziedzicznych i zawyrokowała, iż Komisji Policji „ani sądzić szlachcica (Maszewskiego), ani odsyłać do Komisji cywilno-wojskowej krakowskiej nie należało".

Stanowiąc rozrządzenia i przepisy „względem obywatelów przychodniów i przechodniów", stosownie do „zaręczonej wolności przez ustawę rządową każdemu przychodzącemu człowiekowi z zagranicy" (Prawo o K. P., IV, 5 i V, 7), K. P. wydała 15 maja 1792 r. „Uniwersał względem przychodniów". „Rządu słodyczy, praw dobroci, sprawiedliwości narodowej—czytamy w tym uniwersale — nic jawniej nie zatwierdza, jak z odległych granic ludu obcego do kraju przychód". Widząc liczne familje złożone z samych profesjonistów, rzemieślników i rolników, przybywające do Polski, K. P. odzywa się do obywatelów całego państwa, do wrodzonej Polakom ludzkości i litości. „Niech wszędzie — mówi K. P. — doznają (przychodnie) wspaniałości i miłosierdzia skutków w przechodzie swoim, a gdzie rolnictwo rąk do pracy potrzebuje, niech pośród nich rolnicy, za poprzedzającą wspólną umową z właścicielem, znajdują siedliska. Po miastach i miasteczkach,

I. RYLSKI.

Rozwój ciała — jako niezbędny warunek zdrowia.

(Dalszy ciąg)

To też i wieki średnie, będące pod bezpośrednim wpływem chrześcijaństwa, nie znały ćwiczeń fizycznych w dzisiejszem tego słowa znaczeniu. Ideałem człowieka był naonczas rycerz, w którym wyżej ceniono zalety fizyczne, niż umysłowe. Turnieje, gonitwy, ćwiczenia we władaniu orężem były jedynymi środkami do zdobycia siły i sprawności cielesnej.

Przytym sposób życia prosty i surowy nie był w niezgodzie z prawami natury. Czasy jednak najnowsze dowiodły nam, że ciągły rozrost kultury przyparł ludzkość do muru i swą zachłannością począł żądać coraz liczniejszych ofiar. Kiedy siła umysłu poczęła brać górę nad fizyczną i spychać ją na podrzędne miejsce, skarłowacenie pokoleń ludzkich występowało coraz widoczniej. To też, kiedy siła fizyczna jest człowiekowi przydatną tylko do pracy ręcznej, kiedy i w tej dziedzinie poczynają ją zastępować maszyny, kiedy nawet i o losach wojen poczyna decydować siła intellektu, kiedy rozum i umysł poczynają wyłącznie panować, mogłoby się zdawać, że teraz należy tylko umysł kształcić, a zaniechać ciało, że wychowanie obecne polegać powinno na kształceniu umysłu. Mniemanie takie jest absurdem, który może powstać w głowach ludzi zupełnie ograniczonych umysłowo i nieznających zasadniczych praw biologji i fizjologji. Czyż niedoświadczamy niejednokrotnie na sobie, że sprawność umysłu zależy ściśle od dobrego stanu zdrowia. Nie wynika z tego, że człowiek silny i zdrowy, tem samem musi być silny umysłem. Jeżeli człowiek posiadający wybitną umysłowość będzie równocześnie fizycznie zdrowym, to ta okoliczność spotęgują siłę jego umysłu i zwiększy jego wydajność, niedomaganie zaś pod względem zdrowotnym będzie zawsze osłabiało siły ducha. Kult zdrowia zatem jest postulatem pierwszorzędnej wagi.

Jean Jacque Rousseau pierwszy rzucił hasło odrodzenia fizycznego. Podniosły je prawie wszystkie narody, zaliczające się do narodów ucywilizowanych. Reakcja przeciw zwyrodnieniu ciała poczęła się u narodów najżywotniejszych i pilnie tej żywotności strzegących, a więc u Anglików, Belgów, Francuzów, Niemców, Szwajcarów i Szwedów, ci ostatni zwłaszcza posunęli się w kierunku wychowania fizycznego tak wysoko, iż zajmują dziś pod tym względem pierwsze miejsce wśród narodów Europy.

Nawoływania o kształcenie ciała młodzieży najwcześniej dały się słyszeć we Francji, bo już w XV i XVI w. żądano tam gier, ćwiczeń cielesnych i zabaw na świeżem powietru w programie wychowania, a w wieku XVIII Rousseau zniewieściałość i małą energję Francuzów przypisuje zaniedbaniu ćwiczeń fizycznych u młodego pokolenia.

W wieku XVII w Anglji John Locke domaga się, aby o ćwiczenie cielesne dbano równie troskliwie, jak o umysłowe. Późniejszy Herbert Spencer dowodzi niezbicie w swem znakomitem dziele o wychowaniu umysłowem, moralnem i fizycznem, że tylko równowaga między tymi trzema czynnikami może dać ideał wychowania, tak aby człowiek zawsze i wszędzie umiał poradzić sobie w życiu, aby poznał prawa natury, która nim rządzi i czyni jednostkę, a w ślad zatem i cały naród szczęśliwym. Jeżeli ludzie czynią wysiłki, aby podnieść hodowlę i wyprodukować rasowe okazy zwierząt domowych, to o wiele większą korzyść i wartość przedstawiają zabiegi w wychowaniu zdrowych i pięknych mężczyzn i pięknych mężnych kobiet. Pierwszym warunkiem powodzenia na świecie jest „być zdrowem zwierzęciem", a dla pomyślności narodu potrzeba przedewszystkiem, aby ten składał się ze zdrowych jednostek, bo nietylko na wojnie, ale także w pokojowej walce o byt, zwycięstwo sprzyja sile fizycznej i wytrwałości wytwórców.

Poszanowanie zdrowia należy do obowiązków człowieka; istnieje bowiem i moralność fizyczna, której gwałcenie jest występkiem wobec siebie i potomstwa. Oto myśli w sprawie wychowania fizycznego, które znaleść możemy w książce H. Spencera.

Anglję dziś słusznie nazywają ojczyzną sportów. Kiedy w innych krajach kopje kruszono o rozmaite systemy gimnastyczne, Anglicy wytworzyli typ wychowania fizycznego, oparty wyłącznie na grach pod gołem niebem. Inaczej przedstawia się system niemiecki, wytworzony przez Guts Mutsa i Ludwika Jahna. Ten ostatni widząc powód klęsk niemieckich w wojnach z Napoleonem, w zniewieściałości młodych pokoleń, powziął plan odrodzenia zdolności bojowych, w swym narodzie przez wyrobienie w młodzieży siły, odwagi, hart za pomocą ćwiczeń na przyrządach. W umyśle Jahna powstał więc ideał junaka o nadludzkiej sile i zręczności..

Stąd widzimy w systemie niemieckim dążność do ćwiczeń niezwykłych; dążność, która daje gimnastyce niem. pewien urok romantyczny, jednający jej zwolenników pośród pewnej części młodzieży. Nowożytna gimnastyka została utworzona przez Szweda Henryka Linga. Ling, który żył w końcu XVIII w. i na początku XIX w. był poetą i historykiem, człowiekiem wielkiej wiedzy i twórczego talentu, gorąco miłujący ludzkość, widząc nieproporcjonalność między cielesnym a duchowym rozwojem człowieka, ogromny rozwój i postęp drugiego na koszt i z uszczerbkiem pierwszego, postanowił wynaleźć drogę fizyczną regeneracji i tem zatrzymać ludzkość na drodze do cielesnego zwyrodnienia. Wytworzył on taki system wychowawczo-leczniczy, który pozwala ludziom rozwijać się duchowo i cieleśnie. Ling zbadał przedewszystkiem te fizjoloficzne i anatomiczne podstawy ruchu, na których powinna opierać się gimnastyka racjonalna. Ćwiczenia gimnastyczne przed Lingiem dostępne były tylko dla ludzi młodych w pełni sił fizycznych—dawniejsza gimnastyka kształciła i wyrabiała atletów. Celem gimnastyki racjonalnej jest rozwinąć i wzmocnić organizmy słabe, ukształtować ułomne, wyleczyć chore.

Dawna gimnastyka rozwijała mięśnie na koszt i z uszczerbkiem niejednokrotnie i innych ustrojów organizmu, t. j.: prawidłowość budowy, pełnię funkcji każdego ustroju i harmonijny tych ustrojów stosunek. Rozwija ona naturalnie jednocześnie i siłę fizyczna, ale nie kształci jej specjalnie—siła przychodzi sama razem ze zdrowiem. Z założenia swego, ćwicz. szwedzkie są bardzo łatwe. Są bardzo proste nie wyczerpują wcale pamięci i uwagi—wzgląd bardzo ważny, jeżeli ćwiczenie fizyczne ma być wypoczynkiem po zmęczeniu umysłowem. Są przy tem zupełnie bezpieczne—nie mają one nic wspólnego z temi karkołomnemi ćwiczeniami gimnastyki atletycznej, ktore wzbudzają podziw w widzu, ale które nie zachęcają wcale do wzięcia w nich czynnego udziału. Wartość racjonalnych ćwiczeń gimnastycznych nie ulega najmniejszej wątpliwości. Stwierdzono już dawniej ich wielką skuteczność w chirurgji, główn ie w ortopedji; obecnie niema gałęzi w medycynie, w którejby gimnastyka nie znalazła zastosowania, w tych nawet oddziałach medycyny, w których pozornie ruch i ćwiczenia cielesne są nie wskazane, oddaje gimnastyka lecznicza ogromne usługi; ma to miejsce np. w leczeniu wad serca, w chorobach płucnych itd.

Dr. Tad. Trzciński w następujący sposób przedstawia nam wpływ gimnastyki w walce z jednym z najgroźniejszych wrogów ludzkości, mianowicie z gruźlicą.

Środki obrony, używane w tej wojnie, są natury ogólnej i indywidualnej, pierwsze dotyczą poprawy ogólnych warunków hygjenicznych, dążą do możliwego niszczenia zarazka unieszkodliwienia go, drugie mają na celu wzmożenie odporności organizmu, aby w danym razie mógł się z zarazkiem uporać. Ponieważ zarówno teorja jak i tysiącletnie doświadczenie ustaliły ten fakt, że dla rozwoju gruźlicy jest prawie niezbędne usposobienie indywidualne i najczęściej dziedziczne, musimy więc przyznać o wiele ważniejszą rolę środkom obronnym drugiej kategorji, zwłaszcza, że są w wykonaniu łatwiejsze i możliwsze. Wypływa stąd bardzo ważna wskazówka dla wychowawców, pod których pieczą pozostają dzieci, obciążone dziedzicznie. Dzieci takie winny być hartowane od wczesnych lat, a jednym z najcenniejszych środków hartujących jest znowu systematyczna i długotrwała gimnastyka. Ponieważ fakt konkretny głębiej się ryje w pamięci, niż dydaktyczna wielomówność, przytoczę tu ciekawy epizod z moich wspomnień lekarskich.

Przed kilku laty badałem nieznanego mi przedtem 40-letniego mężczyznę. Przywykły od dawna do wątłej i nieszczególnej budowy ciała tutejszokrajowców, a uderzony wspaniałą i harmonijną strukturą mego klijenta, jego młodym i hożym wyglądem, odpowiadającym co najwyżej 30 latom, drogą wywiadów otrzymałem co następuje: Urodził się ów człowiek z matki gruźliczej, która, szukając ratunku na Riwierze, zmarła tam w kilka tygodni po rozwiązaniu.

(Dok. nast.)

---

gdzie w innych cale nie masz profesjonistów ani rzemieślników dobrych, zaleca się jak najmocniej magistratom miast wolnych Rzpltej, aby starały się takowych przychodniów do zamieszkania przez kondycje wspólnie ułożone nakłonić.

Owszem, co by należało tak dla obmyślenia im zamieszkania, jako i potrzebnych warsztatów do rękodzieł lub narzędzi do rzemiosł i profesji, tudzież początkowego zapomożenia do żywności, magistraty przez gorliwość i miłość miast zakwitnienia odmawiać im nie będą i z dochodów publicznych tym ich potrzebom zaradzą tak składkę na to ułożą, którą Komisja nasza utwierdzić nie odmówi. Gdyby zaś w przechodzie swoim ani w żadnej okolicy, ani w mieście osieść nie mieli, prześwietne komisje cywilno-wojskowe i magistraty miast wolnych zabezpieczać ich osoby od wszelkiego pokrzywdzenia i rekrutowania będą, dając każdemu na piśmie, jak prawo mieć chce, oddzielne na to zaświadczenie, jako od wniścia na ziemię polską każdy z nich aż do trzeciego pokolenia od rekrutowania jest wolen. Nakoniec gdyby komu z obywatelów nie zdarzyło się tych przychodniów widzieć, a życzyłby ich u siebie osadzić, ten zechce do swojej komisji się zgłosić, wiele rolników lub rzemieślników i pod jakiemi kondycjami mieć ich sobie życzy, a komisja, dogadzając dobru publicznemu, przychodniom miejsce to wskaże i kondycje poda".

Jednocześnie z „Uniwersałem" K. P. podała notę do króla względem przybywających cudzoziemców. W nocie tej Komisja twierdzi, iż chociaż znaczna część cudzoziemców przybywających do kraju, szczególniej z księstwa Montbeliard już rozebraną została przez różnych właścicieli krajowych, to przecie „wielu jeszcze bez miejsca, wielu jest chorych, a wszyscy bez sposobu utrzymywania się, wycieńczeni tak daleką podróżą zostają. Jak ciż sami przychodnie zapewniają i jak dociekać można, wiele jeszcze cudzoziemców spodziewać się nam należy. Żeby przeto w tej ufności, którą w rządzie naszym położyli, zawiedzionymi nie zostali, a kraj w najważniejszym interesie zaludnienia swego nie był uszkodzony", Komisja przekłada te tak ważną sprawę królowi i przyłącza „Projekt do prawa: Ułatwienie opieki rządowej dla przychodniów". Projekt brzmiał jak następuje: „Na przełożenie nam władzy wykonawczej, iż na zaręczenie ustawy rządowej wiele takich do kraju przybywa przychodniów, którzy nie mają sposobu znaleźć miejsca w krajach Rzpltej do woinego użycia przemysłu swego, My Król wraz z sejmującemi Stanami stanowiemy:

1-mo. Aby Komisja Policji O. N. opiekowała się takiemi przychodniami, dopóki dla nich pewnego do życia nie wynajdzie sposobu, opatrując im żywność, transport, narzędzia rolnicze i fabryczne i zapomożenie, gdyby bez takich wydatków nie byli w stanie utrzymać się w krajach Rzpltej, na który koniec Komisja Skarbowa O. N. corocznie kwartałami decursive, zaczynając od ustanowienia Komisji Policji, wypłacać będzie tejże Komisji sumę zł. N, z której Komisja Policji przed każdym sejmem ex arte rachować się powinna.

2-do. Aby taż Komisja Policji osadzała takowych przychodniów na gruntach pustych i zaroślach, do ogólności miast wolnych Rzpltej należących, i z niemi umowy o czynsz dla powiększenia ogólnych dochodów tychże miast zawierała.

3-o. Aby Komisja Skarbowa O. N. z pomiędzy gruntów pustych, w królewszczyznach na przedaż wieczystą determinowanych, nad rzekami spławnemi leżących, wyłączyła po włók N. N., co w każdej respective komisji lustratorskiej, w której obrębie znajdują się takowe grunta, a to końcem osadzenia na nich takich przychodniów, których Komisja Policji oznaczy, a Komisja Skarbowa zawierać będzie z niemi umowy o czynsz do Skarbu Rzpltej.

D-R A. FRUCHTMAN.

Kontrola i ocena produktów spożywczych.

(Ciąg dalszy)

Metoda prześwietlania ułatwia nam również ocenę zawartości jaja. Jaja świeże świecą jasno są przejrzyste, punkty ciemne wskazują, że jajo jest zepsute. Ponieważ wszelkie plamy na skorupie mogą wbłąd wprowadzić przy powyższym sposobie badania, należy je uprzednio usunąć. 2. Próba pływania. Jako ciecz, w której zanurza się poddawane badaniu jaja, służy rozczyn zwykłej soli kuchennej w ilości 145 g. na 1 litr wody, wlewany do wysokiego naczynia szklanego. Jajo, mająca dzień jeden, opada w rozczynie tym na dno, mające 2 dni dna już nie dosięga, w 3 dni pływa tuż pod powierzchnią. Jeżeli ma więcej niż 5 dni pływa ponad nią tem więcej, im jest starsze.

Bardziej dokładne wyniki badania otrzymujemy, jeżeli do próby z pływaniem użyjemy dwóch rozczynów soli kuchennej: jednego ciężaze właściwym 1,080 czyli 11 proc. rozczynu soli i drugiego z ciężarem właściwym 1,060 czyli 8 proc. rozczynu.

Jajo, które w pierwszym rozczynie opada na dno, jest z pewnością świeże; jajo, które w pierwszym rozczynie nie opada na dno, natomiast w drugim opada na dno, należy uważać jeszcze za świeże, jajo zaś, które w rozczynie drugim pływa, należy już uważać za nieświeże.

3. Jaja konserwowane w wapnie lub szkle wodnym łatwo rozpoznać po zmianach na skorupie, która staje się szorstką i posiada na powierzchni swej wyniosłości wielkości łepka od szpilki. Białko takiego jaja posiada specyficzny zapach i nie ścina się przy gotowaniu w śnieżno białą masę.

Jaja, wydzielające przez nienaruszoną skorupę zapach zgniły i charakterystycznie „chlewiące" przy wstrząsaniu ich, powinny być ze przedaży usunięte.

Na święta Wielkiejnocy pojawiają się w handlu jaja malowane lub farbą pisane (t. zw. pisanki).

Kontrola nad powyższemi jajami dotyczy szkodliwości dla zdrowia zastosowanych do malowania ich farb, wobec czego jaja takie powinny być odsyłane do zbadania przez rzeczoznawców.

IV.

Handel pieczywem.

Dla wyrobu pieczywa istnieją specjalne wytwórnie, zwane piekarniami, w których produkty mielenia naszych zbóż przerabiane są na chleb.

Wyrób chleba ma na celu przerabianie mąki na produkt smaczny i odpowiedni dla naszych narządów trawiennych. Obejmuje on rozmaite zabiegi, polegające na mieszaniu mąki z wodą, mlekiem, poddawaniu fermentacji przy pomocy zaczynów lub drożdży, i dodawaniu soli i wyrobieniu z nich ciasta, które po należytem wygnieceniu poddaje się działaniu wysokiej temperatury czyli pieczeniu.

Jako materjał surowy do przyrządzania chleba służy: mąka pszenna, żytnia, jęczmienna, kartoflana, ryżowa i grochowa.

Środkami pomocniczemi przy wypieku służą, obok wody, mleko, do rozpulchniania ciasta — drożdże, zaczyny i rozmajte proszki zastępujące zaczyny. Do wypieku bułek: jajka, masło.

W zależności od użytej do wypieku chleba mąki rozróżniamy: chleb pszenny, żytni i wreszcie mieszany z obydwu gatunków mąki. Bułki wypiekane są z mąki pszennej, chleby pożywne— z mąki, białka mlecznego lub mięsnego (proszek kazeinowy, mięsny). Suchary stanowią wypiek z mąki pszennej i niewielkiej ilości wody, mocno rozpuszczony.

Cały zatem mechanizm przyrządzania wypieku polega na przesiewaniu przez odpowiednie sita mąki, na poddawaniu jej fermentacji w skrzyniach, wygniataniu ciasta, podziale go na oddzielne i jednakowej wagi części i pieczeniu.

Ten szereg zabiegów, niestety, prowadzony jest u nas, za bardzo małym wyjątkiem, ręcznie i dlatego pod względem hygienicznym pozostawia bardzo wiele do życzenia. Gdy na Zachodzie dla wygniatania i dzielenia go istnieją i obowiązują we wszystkich piekarniach maszyny, to tymczasem u nas zarówno wygniatanie, jak i dzielenie na części odbywa się ręcznie przy pomocy więc rąk nie zawsze czystych, niezawsze wolnych od rozmaitych zarazków chorobotwórczych. Dopóki w piekarniach naszych, mieszczących się zazwyczaj w lokalach suterenowych, a więc ciemnych, wilgotnych, brudnych, praca ręczna nie będzie zastąpiona maszynami, dopóty o czystości pieczywa nie może być mowy.

Mąka, używana do wypieku ciasta, podlega zanieczyszczeniu i zafałszowaniom. Zanieczyszczenie polega na domieszce kąkolu, na wnikaniu szkodników zwierzęcych, szczurów, myszy, pozostawiających w mące swe wydzieliny i wreszcie rozmaitych gatunków moli.

Gdy obecność szkodników zwierzęcych większych łatwą jest do sprawdzenia, to tymczasem wykazanie moli w mące, zwłaszcza gdy ilość ich jest niewielka, wymaga pewnej wprawy. Szkodniki te przedstawiają dla piekarń poważne niebezpieczeństwo, mnożą się bowiem bardzo szybko i żyją nietylko w samej mące, ale przenoszą się również na mleko, cukier, rodzynki, śliwki i t. d. Obniżają one obecnością swą wartość mąki dlatego, że pożerają klej mączny (gluten), tę najcenniejszą w mące substancję białkową, przez co chleb traci na swej wartości odżywczej i zdolności dobrego wypieku. Mole przebywają przeważnie na powierzchni mąki, nadając jej wygląd zbliżony do kaszy.

Dla wykazania obecności w mące moli rozpościeramy na dużym arkuszu papieru około 20 grm. mąki i drugim arkuszem przy pomocy linji równomiernie przyciskamy. Po usunięciu danego arkusza istniejące mole występują w całej okazałości.

Maurizio radzi, w celu stwierdzenia obecności moli, rozsypać na kartonie 1 grm. mąki badanej i pokryć ją płytą szklaną, tak aby mąka ściśle i wszędzie przylegała do szkła. Po pewnym czasie, w razie obecności moli, widać pod szkłem liczne dróżki ich.

Większe zapasy mąki powinny być przez organy kontrolujące zawsze badane na panującą w nich ciepłotę, podniesienie się bowiem temperatury w mące w porównaniu z temperaturą składu, w którym zapasy te złożono, budzi podejrzenie co do zmian w mące.

W tym celu jeden termometr zwykły zawieszamy na 5 — 10 minut w składzie, drugi zaś z długą rączką wsuwamy w głąb worka z mąką. Jeżeli ciepłota mąki jest znacznie wyższą od ciepłoty składu, należy wziąć próbę i przesłać do zbadania.

Jako zafałszowania wypada wymienić dodatek do mąki mielonego gipsu, kredy i piasku, pochodzącego z nieoszlifowanych jeszcze kamieni młyńskich; jako przypadkowe domieszki zdarzają się kawałki drzewa, szkła, gwoździe, mundsztuki od papierosów i t. p.

Jeżeli zaczyny (zaciery), przyrządzane do wyrobu ciasta, pozostają zbyt długo w skrzyniach, zaczyna się w nich nadmierny rozrost bakteryj kwasu octowego. Tego rodzaju zaczyny nadają wypiekowi swoisty kwaśny smak i zapach.

Tam, gdzie chleb sprzedawany bywa na wagę, piekarze zwykli popełniać nadużycie w tym duchu, że wyrobione ciasto kładą do pieca silnie rozgrzanego. Przez szybkie tworzenie się skórki nadmiar wody w chlebie nie może parować, a stąd chleb staje się cięższy. Na „kawał" ten organy kontrolujące powinny zwrócić baczną uwagę, tembardziej, że chleb bywa dostarczany b. często w stanie zupełnie świeżym.

Do zjawisk niezbyt rzadkich należy używanie do wypieku mąki z podłogi t. zw. „zmiotków", zanieczyszczonej kurzem, plwocinami, wydalinami i t. d. Zadaniem organów kontrolujących jest, by „zmiotki" nie były przechowywane w piekarniach i wynoszone jaknajczęściej.

Przemysł wojenny w miejsce brakującej mąki do posypywania polecił surogaty, w postaci mąki drzewnej. Przeciw stosowaniu takiej mąki istnieją poważne zarzuty z punktu zdrowotnego, celluloza bowiem, główna składowa część drzewa, jako niepoddająca się sokom trawiennym drażni w wysokim stopniu ściany kiszek, wywołując poważne w nich zaburzenia.

Szczególną uwagę poświęcać muszą organy kontrolujące wodzie, stosowanej w piekarniach, zwłaszcza wodzie studziennej po wsiach, niezawsze odpowiadającej wymogom, stawianym wodzie do picia, gdyż tylko taka może znaleźć zastosowanie w wyrobie pieczywa.

Chleb może ulegać chorobom, z których wymienić wypada:

1) Pleśnienie. Wygląd chleba spleśniałego nie wymaga specjalnego opisu. Organa kontrolujące z tego rodzaju chlebem kartkowym miały możność spotykania się niejednokrotnie. Chleb taki, jako dla zdrowia szkodliwy i do użytku niezdatny powinien być ze sprzedaży wyłączony.

2) Chleb ciągnący się. Chleb taki na przekroju przedstawia białe ciągnące się nitki, skórka posiada własności śluzowe i przykry zapach. Chleb z łatwością powoduje po spożyciu go, zaburzenia żołądko-kiszkowe i powinien być ze sprzedaży usunięty.

Szkodliwość dla zdrowia chleba może mieć rozmaite przyczyny. Chleb niedostatecznie wypieczony bywa szkodliwy, drażni bowiem błonę śluzową żołądka, wywołując zaburzenia. Również chleb, w którym przez niedbalstwo lub też wypadek jakiś uwięzły ciała obce, może poważne wyrządzić organizmowi szkody.

Nierzadko znajdowano w mące i chlebie arszenik, pochodzący stąd, że dla niszczenia robactwa w piekarni posypywano po podłodze i kątach trucizną, zawierającą arszenik. I dlatego obowiązkiem organów kontrolujących jest stawiać zapytanie, czy w piekarni istnieje robactwo lub myszy i czy przeciwko tym gościom nieproszonym stosuje się tę lub inną truciznę.

Jakkolwiek sprawa urody chleba nie stanowi przedmiotu dochodzenia ze strony organów kontrolujących, to jednak i na te wady należy baczną zwracać uwagę i możliwie im przeciwdziałać. (D. c. n.)

Metodyczne wskazówki uczenia się.

Najważniejszym warunkiem uczenia się jest metoda, czyli porządek w pracy umysłowej, przystosowany do sił uczącego się. Należy przedewszystkiem wprowadzić plan całej, przeznaczonej do przyswojenia nauki, a następnie poszczególnych przedmiotów. Jeżeli chcemy nabrać gruntownego pojęcia o danym przedmiocie, rozłóżmy go sobie na części, rozbierzmy gruntownie, a przez zbadanie poszczególnych jego części otrzymamy jasne pojęcie o całości.

Taki planowy rozbiór myślowy ogromnie roznieca zdolności umysłu do pracy i pobudza pamięć do notowania głębszych i łatwiej dających się wskrzesić wrażeń.

Z biegiem czasu stwierdzać będziemy mogli, że nauka, oparta na uplanowaniu, ułożeniu i uprzytomnieniu sobie zawartych w niej punktów, uprzystępnia niezmiernie przyswojenie, opanowanie i zachowanie w pamięci danego przedmiotu. Wyjaśnić przedmiot możemy sobie najlepiej przez systematyczne ułożenie szeregu punktów, z których składa się dany przedmiot.

Koniecznem jest zatem przeprowadzać swą naukę porządnie, systematycznie i, w miarę potrzeb, streszczać całokształt oddzielnych punktów na piśmie, układać notatki pod odpowiedniemi nagłówkami swego spisu rzeczy, co pozwala odnaleźć je w razie potrzeby.

Wogóle—nie łapać przedmiotu urywkami, lecz starać się wszystkie zawarte w nim punkty połączyć, powiązać w jedną spojoną całość. Pracę winna zawsze cechować harmonijność, z zachowaniem wewnętrznego planu i rytmu. Za pomocą streszczenia głównych punktów obejmować całość przedmiotu i potem dopiero, gdy te główne punkty wryją się w umysł, sięgać powoli pamięcią do szczegółów.

Tyle o planowości w uczeniu się.

Ucząc się powierzchownie, nie można dojść do poważniejszych rezultatów. Nauka, przeprowadzona do połowy, nic nie będzie warta, a w życiu czasem tylko szkodzić może, dając zupełnie fałszywe o przedmiocie pojęcie. Wszelka połowiczność w pracy nigdy nie doprowadza do pożądanych wyników. Powierzchowność w nauce przynosi szkodę uczącemu się, bo umysł jego coraz to bardziej utraca zdolność do stałej systematycznej działalności, wola jego słabnie. Co gorsza, powierzchowne niedouctwo sprowadza zaślepienie, którego ofiarą pada człowiek, uczący się urywkami i uważający się potem za człowieka skończonego i wykształconego.

Z powyższego wynika, iż gruntowność w nauce jest pierwszorzędnym warunkiem uczenia się. Lepiej umieć mało, a dobrze, niż wiele, a kiepsko.

Wśród przedmiotów, których się uczymy, najlepiej obrać sobie jakąś umiłowaną gałęź wiedzy, tą szczególniej gruntownie uprawiać i uczynić z niej punkt ośrodkowy swych wysiłków umysłowych. W ten sposób, przez gruntowną naukę w jednej gałęzi wiedzy, nabywa się gruntowności w innych jej dziedzinach.

Wydział III Gł. Kom. P. P.

JAN DR. SCHNEICKERT.

PORTRET Z PAMIĘCI.

(TŁUMACZENIE Z NIEMIECKIEGO). (Ciąg dalszy).

i) Dolna powieka zmarszczona. Powieka taka ma kilka różnorodnych zmarszczek.

k) Oczy kaprawe. Rozwarcie oka jest bardzo wąskie, a to z powodu chronicznego zapalenia powiek, zaś pokryte rzęsami brzegi powiek są nabrzmiałe i czerwone.

l) Oczy łzawiące. Brzegi dolnych powiek są czerwone i nabrzmiałe jakby od płaczu.

m) Dolna powieka wywrócona na zewnątrz W tym wypadku wewnętrzny blado-różowy naskórek powieki jest dokładnie widoczny.

Rzęsy mogą być: bardzo długie albo bardzo krótkie, bardzo obfite (gęste) albo rządkie, a czasem może ich zupełnie brakować.

Przy badaniu powiek winna opisywana osoba stać prosto, głowę mieć podniesioną, a wzrok naprzód zwrócony.

12. Gałki oczne.

Gałka oczna leży w t. zw. jamie ocznej (oczodole). Przez rozwartość powiek widzimy tylko małą część powierzchni gałki ocznej, która stosownie do większego lub mniejszego rozwarcia powiek wydaje się nam większą lub mniejszą. W rzeczywistości wielkość gałki ocznej u różnych ludzi jest prawie taka sama tak, że nie natrafiono jeszcze na większą jak 2 mm. różnicę w średnicy gałki ocznej. Natomiast położenie oka w jamie ocznej, zwłaszcza pod względem wystawania na zewnątrz jest nader rozmaite.

Jeżeli oko leży głęboko w oczodole określa się tę cechę wyrazem „zapadłe" (Fig. 95). Takie oczy wyglądają małe, ponieważ górna kość jamy ocznej częściowo je zakrywa.



Fig. 95. Fig. 96.

Naodwrót oko (gałka oczna) którego przednia część leży prawie na linji czoła, nazywa się „wystające" (Fig. 96), a w bardzo rażących wypadkach „wypukłe lub wytrzeszczone".

Cechy szczegółowe jamy ocznej.

Gdy przez gałkę oczną przeprowadzimy w myśli linję (oś) poziomą, przechodzącą przez środkowy punkt źrenic, spostrzeżemy wówczas, że u przeważnej części ludzi obie linje biegną równolegle, a tylko u niektórych osób zbiegają się lub rozbiegają. W ostatnich wypadkach możemy stwierdzić, że tęczówka jednego lub obu oczu nie leży w środku rozwarcia oka, lecz jest więcej do wewnętrznego lub zewnętrznego kąta ocznego zwróconą. Taką cechę szczegółową oczu nazywamy „zezem".

Należy odróżniać 4 rodzaje zezu:

a) Zez na zewnątrz. (Fig. 97). Tęczówka jednego oka jest zwrócona do wewnętrznego kąta ocznego, a tęczówka drugiego jest normalnie położona.

Fig. 97.



Fig. 98.

b) Zez na zewnątrz. (Fig. 98). W tym wypadku jest znowu tęczówka jednego oka zwrócona ku zewnętrznemu kątowi ocznemu.

c) Podwójny zez na wewnątrz. (Fig. 99). Tęczówki obu oczu są zwrócone do wewnętrznych kątów ocznych.



Fig. 99. Fig. 100.

d) Podwójny zez na zewnątrz. (Fig. 100). Tęczówki obu oczu są zwrócone do zewnętrznych kątów ocznych.

Należą tu jeszcze dalsze cztery cechy szczegółowe gałki ocznej:

e) Białko ócz u dołu widoczne. (Fig. 101). Dolna powieka zakrywa zwykle część tęczówki, w tym wypadku jednak nietylko cała dolna część tęczówki, ale i pewna część dolnej rogówki (białka) są widoczne. Cecha to nadaje oku wyraz smutku.

f) Białko ócz u góry widoczne. (Fig. 102). Jest to przeciwieństwo poprzedniego wypadku. Wyraz takich oczu jest gniewny lub zdziwiony.

(Wypadki pod e) i f) opisane są pewnego rodzaju zezem pionowym).



Fig. 101 Fig. 102.

g) Międzyocze małe. Przestrzeń dzieląca oczy jest nadzwyczaj mała.

h) Międzyocze wielkie. Przeciwieństwo poprzedniego wypadku. Cech pod g) i h) nie należy mięszać z szerokością nasady nosa; międzyocze jest tą bowiem oddalenie obu wewnętrznych kątów ocznych od siebie.

13. Oczodoły (jamy oczne).

Pod powyższem oznaczeniem należy rozumieć jamę kościstą, w której leży gałka oczna. Ukształtowanie oczodołu zależy ściśle od kształtu gałki ocznej, powiek i brwi. Winno się odróżniać:

a) Oczodoły niskie (wąskie), jeżeli średnica pionowa jest bardzo mała.

b) Oczodoły wysokie jeżeli średnica jest bardzo wielka.

c) Oczy zapadłe (wyżłobione). Gałka oczna leży stosunkowo głęboko, a przylegająca górna powieka jest silnie zapadła, co szczególniej daje się zauważyć u starych, chorowitych osób.

d) Oczy wypukłe (pełne albo wytrzeszczone). Gałka oczna jest dosyć wystającą, tak samo górna powieka.

14. Szyja.

Pomimo tego, że szyja nie jest częścią składową głowy, przy rysopisach należy jednak brać ją pod uwagę. Szyję winno się badać pomijając kształty średnie, pod względem wielkości i cech szczegółowych, które zresztą są nieliczne.

Wielkość szyi.

a) Krótka szyja. W tym wypadku głowa wydaje się być zapadniętą w ramiona.

b) Długa szyja. Długość szyi jest nadzwyczaj wielka.

c) Cienka szyja. Szerokość (grubość) szyi jest o wiele mniejszą od odległości kątów szczęki dolnej pod uszyma.

d) Gruba szyja. Szyja jest prawie tej samej szerokości, co szczęka dolna pod uszyma.

Cechy szczegółowe szyi.

a) Krtań wystająca. Cecha ta nazywa się powszechnie „grdyka".

b) Wole. Ta, wszystkim dobrze znana nabrzmiałość szyi występuje zwykle tylko po jednej stronie, może jednak rozszeszyć się również na całą przednią część szyi.

15. Zmarszczki.

Zmarszczki (fałdy) można podzielić na trzy grupy, a mianowicie na: 1. Zmarszczki na czole, 2. Zmarszczki koło ócz, 3. Zmarszczki koło ust.

1. Zmarszczki na czole.

a) Zmarszczka przez całe czoło. (Fig. 103). Przez całe czoło ciągnie się jedna silnie wyrezista zmarszczka.

b) Zmarszczka w środku czoła. (Fig. 104). Na środku czoła występuje jedna pozioma zmarszczka.

c) Zmarszczka podwójna. (Fig. 105). Dwie mniej lub więcej równoległe zmarszczki, przecinają poziomo czoło. Oddalenie ich od siebie jest zwykle większe w środku czoła niż przy końcach.



Czoło pomarszczone. (Fig. 106). Całe czoło pokryte jest wypukłemi ku górze zmarszczkami

2. Zmarszczki koło ócz.

a) Zmarszczka pionowa między brwiami (Fig. 107). Leży ona na środku nasady nosa, a czasem przedłuża się w górę aż do środka czoła.

b) Podwojna pionowa zmarszczka między brwiami. (Fig. 108). Zmarszczki te, zaczynają się po obu stronach nasady nosa przedłużają się na czole.

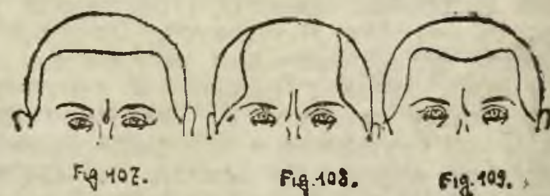


Fig 107. Fig. 108. Fig. 109.

c) Boczna pionowa zmarszczka między brwiami. (Fig. 109). Zmarszczka taka leży po lewej lub prawej stronie nasady nosa—zresztą ma taki sam wyglad jak pod b) opisane.

d) Zmarszczka między brwiami w prawo lub lewo ukośna. Ma ona takie same położenie jak zmarszczki powyżej opisane, tylko kierunek jej nie jest prostopadły lecz ukośny.

e) Zmarszczka poprzeczna na nasadzie nosa. (Fig. 110). Na nasadzie nosa znajduje się mała poprzeczna zmarszczka.

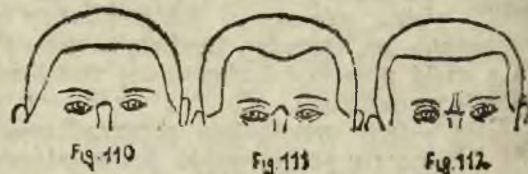


Fig 110 Fig 111 Fig 112.

f) Zmarszczka między brwiami w kształcie daszku. (Fig. 111). Dwie zmarszczki ukośne (jedna z prawej, druga z lewej strony), łączą się na środku nasady nosa, tworząc w ten sposób kąt (daszek).

g) Zmarszczka trójkątna między brwiami. (Fig. 112). Wierzchołek kąta (daszku), leży w tym wypadku znacznie wyżej niż w poprzednim, a u dołu zamknięty jest poprzeczną zmarszczką.

(D. c. n.)

A. GRIMM.

UKŁADANIE PSÓW POLICYJNYCH.

(Wedle broszury b. rotm. żandar. Rottera). (Ciąg dalszy).

Podkładem zatym tresury psa, jako psa policyjnego są następujące materjalne dane i przymioty zwierzęcia: wiatr, ślad, węch, zemsta. Rozbudzić zemstę w psie jest zadaniem pomocnika.

Pomocnika należy często zmieniać. Dla celowego osiągnięcia tresury, koniecznym się staje, aby przewodnik z pomocnikiem omówili dokładnie porządek i sposób tresury oraz ustalili znaki porozumiewawcze. Pomocnik winien je dobrze zapamiętać i zachowywać się ściśle według powziętego planu.

Ćwiczenie powinno się kończyć wykryciem przez psa tropionego pomocnika. O ile pies zadanie swe wypełnił t. j. wykrył, zaszczekał lub zaatakował pomocnika, ten powinien albo odejść niezwłocznie z terenu, albo też być eskortowany przez psa do miejsca przeznaczenia. O tem pomówimy w ćwiczeniu uzupełniającym „wykrycie przestępcy". Jest rzeczą niedopuszczalną, aby treser podczas ćwiczeń wdawał się z pomocnikiem w gawędę lub familjarnie go traktował, bowiem pies potraktuje ćwiczenie całe, jako zabawę i zbagatelizuje je.

Ćwiczenie z pomocnikiem.

Wprowadza się psa w pole i ćwiczy go się jak zwykle.

W ciągu ćwiczenia przywiązuje się psa do płotu i każe mu się warować, ukrywając się, dajmy na to za węgłem. Po 3—5 minutach z za węgła wychyla się pomocnik z miotłą, kijem i t. p. w ręku, przyskakuje hukając na psa, drażniąc go i t. p. Pies z początku cofnie się wstecz aby zyskać na czasie, ogarnąć sytuację i wysondować zamiary napastnika, poczem zajmie stanowisko wrogie i zacznie głośno ujadać.

Gdy już pies jest w należytym stopniu podrażniony, pomocnik znika tajemniczo za węgłem — tak jak się ukazał — i udaje się wskazaną mu drogą do umówionej a oddalonej kryjówki, tak aby go pies nie dosięgnął nawet wechem. Za kryjówkę należy obrać ogrodzony dziedziniec lub ogród, gdzieby pies mógł pomocnika dostrzec ale nie dosięgnąć. W miejscu gdzie pomocnik zniknął z oczu psa winien pozostawić tobołek przepojony jakąś silną wonią. Gdy już wiadomo, że pomocnik ukrył się, treser powraca do skamlącego z rozdrażnienia psa. Skacząc i szczekając, targa pies smycz, zapominając o subordynacji. Rozkazem „puść to" i „waruj"! przywołuje się go do porządku.

Następnie odwiązuje się psa i trzymając smycz pozostawia się go chwilowo sobie samemu. Pies skoczy na miejsce, gdzie zniknął pomocnik. Rozejrzawszy się, bezmyślnie chce pies rzucić się w pogoń.

Rozgorzała w nim bowiem chęć doraźnej zemsty.

Wtedy przewodnik lekko przyciąga psa, do pozostawionego przez pomocnika tłomoczka i przykłada do niego nos psa. Gdy pies chwyci wiatr, kładzie się nos jego na początku śladu i rozkazuje się przeciągle:

„szukaj za śladem"! (Ryc. 14).

Jeśli pies jest zdolny, pospieszy przodem z nosem przy ziemi, wciągając wiatr według śladu, do miejsca, gdzie ślad się kończy t. j. do kryjówki pomocnika, by się na nim pomścić.

Rozkaz „szukaj ślad!" nabiera w tym momencie dla psychiki psa znaczenia wielkiej wagi i doniosłości. Rozkaz ten daje mu pan jego, gdy chodzi o szukanie nieprzyjaciela na pozostawionym śladzie.

Kiedy wreszcie pies dotarł do śladu t. j. do kryjówki swego wroga, wtedy poczyna wściekle szczekać, widząc za płotem drwiącego z niego bezkarnie przeciwnika, złoszczącego go na domiar miotłą lub kijem. Pozostawia się psu możność wyładowania nieco złości przez skakanie i szczekanie i przywołuje się go: „do nogi! i waruj!" a po rozkazie „chodź!" powraca się w przeciwnym kierunku, do domu.

Atak psa na wytropionego przeciwnika.

O ile uprzednie ćwiczenia prowadzone bywały umiejętnie w psie nie obudzą się instynkty krwiożercze, a wówczas i atak psa na wytropionego nie przekroczy granicy unieruchomienia złoczyńcy. Na to trzeba zwrócić specjalną uwagę, kwoli zasadzie nie czynienia krzywdy nawet zbrodniarzowi aż do momentu w którym zajdzie konieczna potrzeba samoobrony. Pies policyjny powinien to oceniać właściwie. O ile zatem wytropi poszukiwanego, powinien dać znać o tem szczekaniem i unieruchomić zbrodniarza do czasu przybycia tresera. Pies nie dopuszcza do ucieczki lub zamachu zbrodniczego na życie swoje czy nadbiegłego policjanta, stopniowo stosując środki zapobiegawcze od groźby — warczenia, aż do ujęcia za kark pokonanego. W żadnym jednak razie pies nie powinien tarmosić lub pastwić się nad ujętym. Dopiero na rozkaz:

„Bierz!" (Rys. 15).

wydany przez przewodnika w chwili, gdy zbrodniarz ujawni zamiar morderczy, powinnością psa jest chwycić przeciwnika za rękę i silnym ugryzieniem w muskuł zmusić go do upuszczenia wymierzonej broni.

W danym wypadku chodzi już o życie ludzkie, lepsze więc jest poszczucie zbrodniarza, aniżeli rozpoczęcie pojedynku, którego wynik jest nieobliczalny. Ustawodawstwo przyznaje służbie bezpieczeństwa prawo użycia broni, ale tylko w celu przeszkodzenia ucieczce zbrodniarza, w razie koniecznej samoobrony lub czynnego oporu aresztowanego. Użycie palnej broni jest ostatecznością, której policjant może się chwycić, dopiero po wyczerpaniu wszelkich innych środków zapobiegawczych. Dobrze wytresowany pies policyjny jest bezsprzecznie najskuteczniejszym takim środkiem, radykalnym, a przecież humanitarnym.

Sposób tresury.

Pomocnika należy przyodziać w ubiór, zabezpieczający go od psich zębów i zaopatrzyć w tęgi harap.

Pies idąc na smyczy za śladem, spostrzega znienawidzonego wroga. Ten usiłuje mu się wymknąć. Pies w najwyższem rozdrażnieniu rzuca się na pomocnika i zębami wczepia w jego odzież. Pomocnik harapem zadaje psu kilka razów, zaś przewodnik odciąga psa wstecz, wołając ostro: „fe!" i rozkazuje mu kategorycznie: „waruj!".

Karny pies natychmiast przywaruje i nienawiść swą wyładuje we wściekłem spojrzeniu i srogim warczeniu.

Pomocnik teraz po zaprzestaniu ataku ze strony psa, pozostaje bez ruchu.

Bardzo często takie jedno ćwiczenie wystarczy do powstrzymania i oduczenia psa od niepotrzebnego gryzienia poddającego się przeciwnika. W razie potrzeby należy to ćwiczenie powtórzyć podniecając psa do zajadłego ujadania i ewentualnie uchwycenia przeciwnika, w żadnym razie nie dopuszczając do gryzienia go.

Ćwiczenia z bronią palną.

To ćwiczenie opiera się na wstrząsie, jakiego pies doznaje od nagłego oblania wodą, a czego nie znosi żywiołowo. Detonacja strzału, może psa tylko przerazić, ale nie rozwścieczyć. Dopiero połączenie strzału z wrażeniem przykrości, jakiej pies doznaje po nagłym oblaniu zimną wodą stanowi podstawę tresury.

Pomocnik symbolizujący w mniemaniu psa złoczyńcę — przeciwnika zaopatruje się w broń nabitą ślepym nabojem i gumianą sprycą t. z. gruszkę, napełnioną wodą, skoro go pies zaatakuje, pomocnik tresera prawą ręką w której trzyma szprycę kieruje ku psu i nagłym naciskiem oblewa go strumieniem wody, gdy równocześnie z broni trzymanej w lewej ręce strzela w powietrze. W umyśle psa odgłos strzału łączy się w jedno pojęcie z przykrością, jakiej doświadcza z powodu oblania wodą. Skoro więc zoczy ruch wyciąganej nagle ku sobie ręki, trzymającej broń (w umyśle psa kojarzy się w jedno pojęcie broni i sprycy) odruchowo rzuca się na przeciwnika i chwyta go za rękę, aby przeciwdziałać wystrzałowi — oblaniu.

Wyczulenie psa po paru ćwiczeniach staje się tak znaczne, że najlżejszy ruch ręki przeciwnika z danej kategorji ruchów, w całej pełni sobie uświadamia i natychmiast nań reaguje, nie dopuszczając do oblania wodą, czy strzału.

O ile w pierwszej chwili ćwiczeń strzał przeraża psa i znagla do ucieczki, należy go wziąć na smycz i pobudzić szczuciem do akcji.

W praktyce, w ten sposób wyćwiczony pies jest zupełnem zabezpieczeniem dla przewodnika od skrytobójczego czy też atakującego strzału złoczyńcy. Pies sam wobec wielkiej zwinności i szybkości ruchów jest nader trudnym celem do trafienia nawet dla b. wprawnego strzelca.

Atak na rozkaz.

Tylko w tym wypadku, jeżeli przestępca porwie się czynnie na przewodnika t. z. jeżeli niezaprzeczenie chce go chwycić, uderzyć, rozbroić lub zabić, a przewodnik zmuszony jest bronić swego lub innych osób życia, może dać psu rozkaz:

„Bierz!" (Rys. 16).

Na ten rozkaz pies powinien rzucić się na przeciwnika i zniewolić go do zaniechania zamiaru.

Ćwiczenie to odbywa się w ten sposób, iż po napadzie pomocnika, dokładnie z nim poprzednio omówionym daje się psu rozkaz:

„Bierz!"

W miarę dobrego lub złego wykonania, należy się kierować przyjętym systemem pochwały lub dalszego powtarzania ćwiczenia.

Ściganie uciekających.

Zdarza się często, że podejrzany osobnik, spostrzegłszy funkcjonarjusza bezpieczeństwa publicznego, nie zważając na wezwanie poczyna uciekać; współdziała mu wtem zmierzch, ciemna noc lub znaczniejsza odległość.

W tym momencie zaczyna się rola psa policyjnego, jako stworzenia obdarzonego dobrym wzrokiem, czułym węchem i chyżością, znacznie przewyższającą szybkość biegu człowieka.

Pies zaczyna pościg na dany sobie rozkaz:

„Szukaj!"

Rozkaz ten w odróżnieniu od stosowanego w celu odszukania śladów, wydaje się tonem krótkim, rozumnym.

Kierując się poprzednim wyćwiczeniem pies szybko orjentuje się w samym pościgu i w wyborze środków zdążających do unieruchomienia lub obezwładnienia dogonionego złoczyńcy.

Tresura pościgu powinna objąć i wypadki ucieczki przestępcy na rowerze lub konno. Przy czem zasada tresury w niczem się nie zmieni.

Działalność psa policyjnego w wodzie.

Pies nawykły do wody, wypełni w niej każdy rozkaz.

Ważną rzeczą jest wybór psa, przeznaczonego do ratowania tonących. Pies średniej wielkości i siły nie wyratuje dorosłego człowieka z bystrego prądu. Przewodnik zatem, chcąc zbadać warunki fizyczne u psa ratowniczego, rozważyć najpierw winien w każdym wypadku, czy zadanie jest możliwem do spełnienia przez psa, a potem dopiero wydać mu rozkaz. Psa średniej siły, lub mniejszego wzrostu można używać tylko przy ratowaniu dzieci lub osób wątlejszej budowy.

Tresura w tym celu polega najpierw na rzucaniu do wody manekinów, które pies powinien, na rozkaz, pchać z toni do brzegu; później powtarza się to samo z chłopcami, umiejącymi pływać.

Eskorta aresztantów.

Przy eskortowaniu aresztantów, postępuje pies po prawej ich stronie, uważając na ich zachowanie się.

Przy usiłowania ucieczki lub nagłego ataku ze strony aresztanta, powinien pies natychmiast pełnić swą powinność i to w sposób przez uprzednią tresurę wskazany.

Jeśli aresztanci idą spokojnie, pies winien się zachować biernie.

Służby eskortowej najlepiej psa nauczyć przy powrocie do domu z przewodnikiem, który informować go winien słowami: „fe!" i „dobra!"

(D. c. n.)

OBWIESZCZENIA URZĘDOWE:

ROZKAZY

Cł. Komendanta Policji Państwowej.

Rozkaz z d. 28 V. 1920 № 60

*** Przypomina się, że art. I przepisów przejściowych rozporządzenia w przedmiocie umundurowania i uzbrojenia policji państwowej (Dziennik Ustaw № 26 1920 r. poz. 159 z dn. 27.III-20) stanowi, że dotychczasowe odznaki szarż policyjnych i dystynkcji zezwala się nosić w ciągu trzech miesięcy od daty ogłoszenia przepisów. Ponieważ ostateczny termin zmiany odznak szarż i dystynkcji upływa z dniem 27 czerwca r. b. poleca się Komendantom Okręgowym, aby do dnia 27 czerwca r. b. przeprowadzili zmianę odznak szarż i dystynkcji w podległych im Okręgach.

*** Komendanci Okręgowi zwrócą uwage podległym sobie komendom policji państwowej, pełniącej służbę na kolejach, aby funkcjonarjusze tejże policji, jako organy ładu, bezpieczeństwa i porządku publicznego, w wypadkach zakłócenia takowego przez osoby wojskowe nawet bez specjalnego wezwania wkraczały z potrzebną interwencją i dokładały usilnych starań do przestrzegania porządku na stacjach kolejowych zwłaszcza w miejscowościach, gdzie niema wojskowych władz bezpieczeństwa (żandarmerji), stosując się przytem do przepisów rozporządzenia Ministrów: Spraw Wojskowych i Spraw Wewnętrznych z dn. 20 kwietnia 1920 r. o trybie postępowania funkcjonarjuszów policji przy wykonywaniu czynności służbowych w stosunku do osób wojskowych (rozkaz № 59 p. 1).

*** Stosownie do okólnika Wydziału III Wyszkolenia mają Komendanci Okręgowi stale przesyłać do Komendy Głównej dla Wydziału Wyszkolenia wykazy szkół policyjnych i stanu szkolnictwa policyjnego w Okręgu, a to za każdy miesiąc w 2-ch egzemplarzach.

Wykazy te sporządzać należy za każdy miesiąc od dnia 1-go do 30-go i przedkładać najdalej do dnia 15-go następnego miesiąca np. za m. kwiecień do 15 maja,—zaś za maj do 15 czerwca i t. d.

Przy sporządzaniu wykazu należy trzymać się ściśle szematu rubryk podanych we wzorze przez Wydział Wyszkolenia wedle następujących 10 punktów: 1. Liczba porządkowa szkół. — 2. Komenda Policji Państwowej. — 3. Komp. Szkolna (przodowników i posterunkowych). — 4. Stan liczebny wykładowców (instruktorów). — 5. Stan liczebny uczniów. — 6. Postępy w nauce i wyszkoleniu. — 7. Ilość naukowych wycieczek i wykładów. — 8. Wnioski dotyczące wyszkolenia. — 9. Wyszkolenie w rezerwach. — 10. Uwaga.

Zarazem ustala się noty w cyfrach dla list egzaminacyjnych w sposób następujący:

Bardzo dobre	— 4
Dobre	— 3
Dostatecznie	— 2
Niedostatecznie	— 1

Obyczaje klasyfikować należy jako chwalebne — 3, zadawalniające — 2, niezadawalniające 1.

Pilność jako dobrą — 3, dostateczną — 2, niedostateczną 1.

Stan rachunku bieżącego Komendy Głównej Policji Państwowej w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej na dzień 1.V 20 r.

Ogółem wpłynęło w czasie od 1.X-1919 r. do 1.V-1920 r.:

Saldo na dzień 1.X-1919 r.	Mk.	1.503.597 — 45.	
1) Ze Skarbu Państwa	„	49.840.545 — 00.	
2) Z Okręgów (zwrot pożyczki)	„	38.476 — 00.	
3) Z innych źródeł	„	764.617 — 01.	52.147.235 — 46

Ogółem wypłacono w czasie od 1.X-1919 do 1.V-1920 r.:

1) Na pokrycie r-ków	Mk.	13.358.322 — 51.	
2) Na r-k awansów	„	15.151.079 — 83.	
3) Do kasy podręcznej	„	5.218.385 — 00.	
4) Okręgom tyt. poż. ich budżetom	„	5.693.300 — 00.	
5) Na pokrycie r-ków Okręgów	„	3.700.432 — 31.	
6) Na wydatki Wydz. V K. G. P. P.	„	30.000 — 00.	
7) Na Małopolskę	„	2.000.000 — 00.	
8) Na r-k różnych	„	4.024.555 — 00.	49.176.574 — 65
Saldo na dzień 1.V-1920 r.	Mk.		2.970.660 — 81

Wyraźnie: Marek dwa miljony dziewięćset siedemdziesiąt tysięcy sześćset sześćdziesiat, — fenigów 81.

Wykaz szczegółowy sum wydatkowanych na Okręgi przez Kom. Gł. P. P. za czas od 1-X 1919 r. do 1.V 1920 r.

OKRĄG m. st. WARSZAWY.

1. Sumy pożyczone na rachunek budżetu Okręgu.

1)	Wypł.	3. X.	przek. Nr. 164208 na im. J. Grabowskiego	Mk.	152.300.—
2)	„	16. XII.	czek. Nr. 126383 „ „ „ „	„	300.000.—
3)	„	29. XII.	„ Nr. 126398 „ „ „ „	„	200.000.—
4)	„	26. III.	„ Nr. 093871 „ „ „ „	„	570.000.—
				Mk.	1.222.300.—

OKRĄG I WARSZAWSKI.

1. Sumy pożyczone na rachunek budżetu Okręgu:

1)	Wypł.	6. X.	przek. Nr. 3340 na im. K. O. H. Wardęskiego	Mk.	266.000.—
2)	„	9. XII.	czek. Nr. 126363 „ „ „ „	„	200.000.—
				Mk.	466.000.—

OKRĄG II ŁÓDZKI.

1. Sumy pożyczone na rachunek budżetu Okręgu.

1)	Wypł.	13. X.	przek. Nr. 3344 na im. K. O. Z. Wróblewskiego	Mk.	630.000.—
2)	„	22. X.	„ Nr. 3348 „ „ „ „	„	260.000.—
3)	„	3. I.	gotówką na ręce L. Rafalskiej tyt. zapom.	„	3.735.—
4)	„	10. I.	„ „ Majewskiego na umundurow.	„	3.000.—
5)	„	7. II.	przek. Nr. 000314 na im. K. O. Z. Wróblewskiego	„	50.000.—
6)	„	11. III.	„ Nr. 000317 „ „ „ „	„	850.000.—
7)	„	16. III.	gotówką Stan. Czekańskiemu tyt. awansu	„	1.000.—
				Mk.	1.797.735.—

2. Sumy otrzymane z Okręgu jako zwrot pożyczki:

1)	Wpłyn. przez P. K. K. P. zwrot wypł. na umund. Majkowskiemu	Mk.	3.000.—
		Mk.	3.000.—

OKRĄG III KIELECKI.

1. Sumy pożyczone na rachunek budżetu Okręgu:

1)	Wypł.	18. XII.	przek. Nr. 000304 na im. K. O. Jar. Barwicza	Mk.	300.000.—
2)	„	7. II.	„ Nr. 000313 „ „ „ „	„	50.000.—
3)	„	23. II.	gotówką Stan. Czekańskiemu 3 mies. pensję	„	1.875.—
4)	„	4. III.	„ wdowie Tym. Karczewskiego	„	3.180.—
5)	„	30. III.	przek. Nr. 000325 na im. K. O. Jar. Barwicza	„	225.000.—
				Mk.	580.055.—

2. Sumy otrzymane z Okręgu jako zwrot pożyczki:

1)	Wpłyn. do P. K. K. P. na wypłatę pensji pracownikom Okr.	Mk.	19.810.—
2)	„ do Kasy podr. jako zwrot niepobranej pensji	Mk.	416.—
		Mk.	20.226.—

OKRĄG IV LUBELSKI.

1. Sumy pożyczone na rachunek budżetu Okręgu:

1)	Wypł.	9. X.	przek. № 3343 na im. podinsp. Chludzińskiego	Mk.	500.000.—
2)	„	22. XII.	„ „ 000306 „ „ „		300.000.—
3)	„	22. XII.	gotówką słuchacz. szkoły pol. pensja za gr.	„	15.250.—
4)	„	7. II.	przek. Nr. 000312 na im. K. O. Tomanowskiego	„	50.000.—
5)	„	27. III.	gotówką 3 mies. odprawę Majewskiemu sierż.	„	1.630.—
6)	„	1. IV.	„ „ „ K. Saleckiemu b. K. P.	„	1.400.—
				Mk.	868 280.—

2. Sumy otrzymane z Okręgu jako zwrot pożyczki:

1)	Wpłyn. do kasy podr. jako zwrot pensji za grudzień wypł. funkc. Okr. Lubelskiego przydz. do Szkoły	Mk.	15.250.—
		Mk.	15.250.—

OKRĄG V BIAŁOSTOCKI.

1. Sumy pożyczone na rachunek budżetu Okręgu:

1)	Wypł.	9.X	przek. № 3341 na imię K. O. Henr. Jasieńskiego	Mk.	500.000.—
2)	„	6.XII	gotówką J. Bielewiczowi, pensję za grudzień	„	740.—
3)	„	27.XII	„ st. przod. Garczyńskiemu za 2 p. grudn.	„	365.—
4)	„	5.I	„ „ „ Bielewiczowi, pensję za styczeń	„	740.—
5)	„	7.II	przek. № 000315 na im. K. O. Henr. Jasieńskiego	„	50.000.—
6)	„	27.II	gotówką Felzenhart-Skalskiemu koszty przen.	„	1.150.—
7)	„	12.III	przek. № 319, na im. K. O. Henr. Jasieńskiego	„	240.000.—
					792.995.—

MAŁOPOLSKA.

Udzielono awansu z Komendy Głównej Policji Państwowej w czasie od 1.X-1919 r. do 1.V-1920 r.

1)	Wypł.	20.XI	przek. № 3350, ord. 52, rez. 387	Mk.	400.000.—
2)	„	29.XII	„ № 000308, ord. 59, rez. 555	„	1.600.000.—
				Mk.	2.000.000.—

Poleca się P. P. Komendantom Okręgów sprawdzić powyższe wykazy z ich danemi i zameldować o uzgodnieniu.

Komendant Główny Policji **Wł. Henszel** w. r.

Policja Stołeczna

Potrzeby policji.

Pisma doniosły, że policja warszawska, po odbytym wiecu, postawiła komendzie żądania. W każdej plotce jest część prawdy. W istocie rzecz przedstawia się w następujący sposób:

Pomimo pewnych przeszkód ze strony zwierzchności, policja warszawska zebrała się na naradę na Woli. Następnie u komendanta zjawili się wybrani na wiecu wysłańcy.

Na wstępie zaznaczyli, że bynajmniej nie przychodzą z żadnymi żądaniami, jeno z przedstawieniem swej ciężkiej doli.

Przedstawili, że w obecnych warunkach, gdy wszystko podrożało w niesłychany sposób, pobierane przez nich wynagrodzenie, nie dość, że nie wystarcza na najskromniejsze utrzymanie, lecz dochodzi do tego że obarczeni liczniejszą rodziną, poprostu cierpią niedostatek.

Przychodzą tedy w imieniu kolegów do swego zwierzchnika z żądaniem rady i pomocy. Niewątpią, że komendat rozumie, iż źle wynagrodzony policjant nie może pełnić odpowiedzialnych obowiązków tak, jak tego wymaga służba, że nabita ustawiczną troską głowa, mimo woli zaprząta uwagę, która powinna być wytężona na każdym kroku dla dobra ogółu.

Słyszeli, że władza już sama pomyślała o polepszeniu ich wynagrodzenia, przyszli więc zapytać, czy sprawy tej nie możnaby przyspieszyć. Lecz nie o samo tylko wynagrodzenie idzie. Do poprawy bytu chcieliby przyczynić się i własnemi siłami. Pragnęliby założyć kooperatywę. Nie posiadają odpowiedniego kapitału zakładowego. Możeby znalazły się fundusze państwowe na pomoc w tym kierunku, pomoc bodaj w formie pożyczki, boć pieniądze włożone w towary nie są bynajmniej wydatkowane, lecz tylko ulokowane.

Pragnęliby założyć własną piekarnię, a to dlatego, że żony ich, zajęte przygotowaniem strawy i opieką nad dziećmi, nie są w stanie wystawać w ogonkach. Oni zaś, zajęci ustawiczną i wyczerpującą służbą, nie mają możności wyręczania swych żon, jeżeli zaś nawet zdobędą się na to i staną w ogonku, podejrzliwa publiczność posądza ich o psucie porządku, przypuszcza, że dzięki swemu stanowisku prędzej dostaną w sklepie bochenek chleba niż ludzie cywilni.

Pragnęliby więc i tych podejrzeć uniknąć.

Wreszcie oświadczyli, że pomimo niedostatku nie zamierzają bynajmniej porzucać ani na chwilę zajmowanych posterunków. Pełnić będą dalej ciężką służbę, póki starczy sił. Pełnić będą, bo mają poczucie obowiązku, bo rozumieją jak ważną w Ojczyźnie zajęli placówkę. Zaznaczyli, że wystąpienia ich nie należy łączyć z ruchem obecnym. Traf zrządził, że dwie te sprawy zbiegły się z sobą.

Wprawdzie podpisali swe przedstawienie jako „Komitet wykonawczy", lecz jedynie dlatego, że nie wiedzieli na razie jak podpisać a nazwę taką podsunęły im pisma, zanim jeszcze zdążyli sformułować wspólną naradę okrzykniętą, jako wiec.

Komendant wzruszony pełnem godności i subordynacji zachowaniem się swych podwładnych, dziękował im za zaufanie, okazane mu przez zwrócenie się doń tak szczere i bezpośrednie. Zaznaczył, że cieszy go iż podwładni jego pojmują, że na służbie państwowej niema mowy o stosunkach takich, jakie mogą powstać pomiędzy przedsiębiorcą a pracownikiem, gdyż w tym wypadku stoją wobec siebie tylko starsi i młodsi koledzy.

Ciężkie położenie petentów pojmuje zupełnie, gdyż nietylko oni, niżsi funkcjonarjusze, lecz i ich zwierzchnicy, w dzisiejszych warunkach, przy pobieranem obecnie wynagrodzeniu, nie są w stanie wystarczyć na najkonieczniejsze potrzeby. Poprawa wynagrodzenia została już przez ministerstwo i komendę główną opracowana i przedstawiona do zatwierdzenia Sejmowi.

Na założenie kooperatywy i piekarni pieniądze się znajdą. Cieszy go niezmiernie, że myśl i idea samopomocy, idea zdrowego postępu przenika ich dążenia.

Ciepła, serdeczna narada w sprawie powyższej zacieśniła jeszcze mocniej węzły, jakie łączyły policję warszawską z jej komendą.

T. Modrzejewski.

ROZKAZY KOMENDANTA ST. M. WARSZAWY.

Rozkaz z d. 5 VI. 1920 r. № 1278. *** Udzielam pochwały: posterunkowemu 10 kom. Józefowi Augustyniakowi za wyjątkową odwagę i orjentację wykazaną przy zatrzymaniu i aresztowaniu zbiegłego bandyty.

Posterunkowym 11 kom. Janowi Śliwowskiemu i Walerjanowi Sieniarskiemu za energiczne poszukiwanie i ujęcie zbiega.

* * *

Rozkaz z d. 6 VI. 1920. Nr. 1279. *** Udzielam pochwały posterunkowemu 5 kom. Franciszkowi Sieczkowskiemu za szybką orjentację, dzięki czemu przyczynił się do schwytania złoczyńcy jakoteż odnalezienia skradzionego towaru.

*** W związku z Ustawą z d. 18 grudnia 1919 r. o godzinach pracy w handlu (Dziennik Ustaw z dn. 9 I 20 r. Nr. 2) pp. komisarze zarządzą, by do czasu unormowania godzin handlu w dni powszednie przez Radę Miejską, stosować art. 10 i 11 wymienionej Ustawy.

Brzmienie art. 10. W niedziele i dni świąteczne, ustawą oznaczone, praca w zakładach, podlegajacych niniejszej ustawie, jest wzbroniona, z wyjątkiem wypadków przewidzianych w art. 11.

Art. 11. Praca w niedzielę i dni świąteczne jest dozwolona:

a) dla wykonywania robót koniecznych ze względu na ich użyteczność społeczną i codzienne potrzeby ludności, a w szczególności dla utrzymania wodociągów, oświetlenia, dla czyszczenia, przy komunikacji, w aptekach, w hotelach i jadłodajniach, w kąpielach rzecznych i morskich oraz we wszelkich kąpielach w miejscach kuracyjnych, w zakładach, służących opiece chorych, w teatrach i widowiskach publicznych, pozatem, nie dłużej jednak, niż przez trzy godziny; do godziny 10 przed południem w mleczarniach i kawiarniach.

b) w zakładach o ruchu ciągłym dla wykonywania robót, które ze względu na techniczną naturę produkcji nie mogą być wstrzymane;

c) w wypadkach, przewidzianych w art. 6—a) i 6—d);

d) w sklepach od g. 1-ej w południe do 6-ej wiecz. w ostatnią niedzielę przed świętami Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy.

Należy natychmiast uprzedzić wszystkich właścicieli, że od dn. 13 czerwca r. b. rozporządzenie będzie ściśle przestrzegane — na niestosujących się w myśl ar. 18 sporządzać protokuły i kierować do Sądu.

* * *

Rozkaz z d. 8 VI. 1920 r. Nr. 1280. *** Powołując się na Rozkazy moje z d. 5 kwietnia r. z. Nr. 938 B—1, z d. 19 grudnia r. z. Nr. 1147 p. 8 i z dn. 7 lutego r. b. Nr. 1187 p. 8, polecam pp. komisarzom dokładnie zaznajomić podwładnych sobie funkcjonarjuszów z treścią powyższych rozkazów i dopilnować, ażeby zakaz rozlepiania wszelkiego rodzaju odezw, ogłoszeń i reklam na ścianach domów i parkanach był ściśle przestrzegany. Wszelkie ogłoszenia, odezwy i plakaty, nieodpowiadające warunkom podanym w Rozkazie dz. Nr. 938 B—1 winny być niezwłocznie niszczone przez funkcjonarjuszów policji.

*** Pp. komisarze podmiejskich komisarjatów zarządzą niezwłoczne dokonanie wywiadów jaka jest przestrzeń ziemi ornej, łąk i nieużytków na gruntach podmiejskich właścicieli. Odnośne dane należy przesłać do Sekcji I-a w ciągu 7-miu dni.

*** Podaję do wiadomości, że zgodnie z decyzją zapadłą na obradach w Sekcji Więziennictwa w dniu 29 listopada r. ub. dla chorych aresztantów zostały wyznaczone następujące szpitale: szpital św. Rocha — dla chorych chirurgicznych obu płci i tych z chorobami wewnętrznemi niezakaźnemi, którzy bezwarunkowo muszą być umieszczeni w szpitalu, szpital św. Stanisława—dla chorych na dur wysypkowy, szpital przy ul. Pokornej—dla chorych na dur powrotny i płonice, szpital św. Łazarza — dla wenerycznych, szpital św. Jana Bożego — dla obłąkanych.

W związku z powyższem pp. Komisarze dopilnują, by chorzy więźniowie byli umieszczani jedynie w szpitalach spisem niniejszym objętych.

* * *

Rozkaz z d. 9 VI. 1920 r. Nr. 1281. *** Został urlopowany z prawem wyjazdu: Nadkomisarz Pol. Kol. Juljusz Ruszke od 9 do 14 b. m. — do Żytomierza. Zastępstwo powierzam komisarzowi Stanisławowi Budnemu.

* * *

Rozkaz z d. 10-VI 1920 r. Nr. 1282. *** W uzupełnieniu Rozkazu dz. Nr. 1262 p. 12 zgodnie z okólnikiem Nr. 134 Dyrekcji Tramwajów Miejskich, podaję do wiadomości, że wejście przez przednią platformę jest dozwolone jedynie funkcjonarjuszom policji i umundurowanym pracownikom tramwajowym, jadącym w sprawach służbowych. Osoby te, jednak nie mają już prawa wchodzenia do wnętrza wagonu, lecz muszą pozostać na przedniej platformie.

*** Przypominam Rozkaz dz. z dn. 22 czerwca r. z. Nr. 997 o tem, że markizy przed sklepami częstokroć spuszczane są zbyt nizko i utrudniają przejście dążącej po chodnikach publiczności, przeto polecam zarządzić i dopilnować, aby markizy te nie były opuszczane niżej niż 2 metry od poziomu chodnika.

* * *

Rozkaz z d. 11 VI 1920 r. Nr. 1283. *** Udzielam pochwały posterun. 13 kom. Karolowi Piekutowi za przytomność umysłu i energję przy aresztowaniu dwóch złoczyńców w uniformach wojskowych oraz odebranie skradzionych przedmiotów wartości 50 tysięcy marek.

*** Zwolniony Roz. dz. Nr. 1282 poster. 3 Kom. Pol. Kol. Bronisław Bursiak usunięty został za czyn przewidziany w art. 658 K. K., a nie 656 K. K.

*** Czas zapalania i gaszenia latarń ulicznych elektrycznych i gazowych d. 10 czerwca r. b.

Zapalanie godz. 10.— wiecz.
Gaszenie godz. 2.45 rano.

Komendant Policji
(—) Mieczysław Szaciński.

STATYSTYKA PRZESTĘPCZOŚCI MIASTA STOŁECZNEGO WARSZAWY za MARZEC 1920 r.

	Zameld.	Wykr.
Bandytyzm	3	—
Rabunek	16	9
Zabójstwo	6	2
Morderstwo	8	1
Podpalenie	2	—
Otrucie	5	3
Ciężkie uszkodzenie ciała	34	33
Lekkie uszkodzenie ciała	51	48
Kradzież przy pomocy podkopu	11	—
„ z kas ogniotrwałych	—	—
„ z mieszkań z włamaniem	236	83
„ „ bez włamania	746	428
„ „Podchód“	2	2
„ ze sklepów z włamaniem	101	31
„ „ bez włamania	97	51
„ ze strychu z włamaniem	114	27
„ „ bez włamania	146	44
„ z piwnic i schow. z właman.	36	15
„ „ „ bez włam.	77	37
„ z pola i lasu	—	—
„ kolejowa z włamaniem	2	2
„ „ bez włamania	5	4
„ bagażów pasażerskich	18	12
„ kieszonkowa w tramwajach	199	83
„ „ teatralna	12	1
„ „ bankowa	5	1
„ „ kasowo-kolej.	3	—
„ „ podróżna	22	6
„ uliczna	29	10
„ targowa	—	—
„ koni i bydła	39	17
„ „Potok“	19	11
„ rowerów, motocykl. i wozów	10	3
„ w kościele	—	—
Świętokradztwo kościelne	6	2
„ cmentarne	1	1
Handel żywym towarem	—	—
Defloracje	2	2
Zgwałcenie	3	3
Kazirodstwo	—	—
Sutenerstwo	—	—
Pederastja	—	—
Sodomja	—	—
Handel pornografją	1	1
Sztuczne poronienie	3	—
Fabrykacja aniołków	—	—
Fałszerstwo pieniędzy i papier. wart.	4	4
„ weksli i znaków	—	—
„ świadectw i pieczęci	33	32
„ próby	—	—
„ miar i wag	2	2
„ produktów spożywczych	3	3
Oszustwo	82	72
Defraudacja	4	4
Przywłaszczenie	14	13
Szantaż	9	9
Podrzucenie dzieci	83	5
Zaginięcia	3	—
Zbiegostwo z więzienia	2	1
Ułatwienie zbiegostwa	—	—
Samobójstwo stwierdz. tożsam. 32	nie stw.	2
Kontrabanda	—	3
Zwalnianie od wojska	—	1
Handel rzeczami wojskowemi	—	22
Paskarstwo	—	11
Gorzelnictwo	—	11
Lichwiartwo	—	69
Włóczęgostwo	—	10
Dezercje	—	37
Żebranina	—	9
Szpiegostwo	—	—
Paserstwo	—	27
Szulerstwo	—	8
Łapownictwo	—	13
Opór władzy	—	89
Zakłócenie spokoju publicznego	—	183
Krzywoprzysięstwo	—	5
Przekupnictwo	—	30
Sanitarne adm.	—	271
Handlowe adm.	—	872

Rozkazy dzienne Komendantów Okręgowych Policji Państwowych.

Okrąg Warszawski.

Rozkaz z d. 2 VI. 1920 r. Nr. 101.

*** Uzupełniając rozkaz № 97 p. 1 wyznaczam nagrodę po mk. 300 niżej wymienionym funkcjonarjuszom komendy Płockiej: st. przodownikowi Koteckiemu, posterunkowym: Feliksowi Trzcińskiemu, Józefowi Sokołowskiemu, Wacławowi Paszkiewiczowi i Wincentemu Kozicińskiemu.

* * *

Rozkaz z d. 5-VI-20 r. Nr. 105

*** Wszyscy funkcjonarjusze Policji bez różnicy szarż obowiązani niezwłocznie podpisać POŻYCZKĘ ODRODZENIA. Podpisanie pożyczki nie jest rozkazem, lecz obowiązkiem każdego obywatela względem Ojczyzny. Komendanci przedłożą Komendzie Okręgu raporty, na jaką sumę podpisano w każdej Komendzie i Komisarjacie.

*** Zabraniam surowo pod karą dyscyplinarną wyższym funkcjonarjuszom policji jeździć w przedziałach wagonów przeznaczonych dla oficerów. W każdym wypadku należy przedewszystkiem stwierdzić u służby kolejowej czy dany przedział jest rzeczywiście przeznaczony dla oficerów.

Komendant (—) Henryk Wardęski.

* * *

Okrąg lwowski.

Rozkaz z d. 25 V. 1920 r. Nr. 21.

*** Z aktów naczelnictwa sądu pow. w Mikołajewie doszła tut. komenda do wiadomości, że post. Ożgowicz Juljan z P. K. P. P. Żydaczów odmówił przyjęcia podarunków, ofiarowanych mu celem odwiedzenie go od wypełnienia obowiązków.

Przykładne zachowanie się post. Ożgowicza i jego poczucie obowiązku, od wykonania którego nie dał się odwieść, świadczy o zrozumieniu przez tego funkcjonarjusza zadań i powagi Policji Państwowej co się z uznaniem podnosi.

Powyższe podaje się do wiadomości z wezwaniem do naśladownictwa. L. 3242.

St. poster. Janowi Zawiślanowi, obecnie przy komisarjacie P. P. w Stanisławowie miasto wyraża okręgowa komenda P. P. we Lwowie za energiczne zlokalizowanie ognia we Fradze, który zagrażał całej miejscowości, pochwalne uznanie. Do L. 2257.

*** Ministerstwo spraw wewnętrznych okólnikiem Nr. A. O. 1281/1, z dnia 5.6 1920 zarządza co następuje:

Na odpisach pism urzędowych należy zawsze wymienić nazwisko osoby, która podpisała oryginał.

O ile odpis ma charakter dokumentu dowodowego, zgodność odpisu z oryginałem winna być poświadczona przez naczelnika kancelarji.

Komendant (—) Wieczyński.

* * *

Okrąg Krakowski.

Rozkaz z d. 39-V-20 r. Nr. 1920.

*** Na rozkaz K. P. P. na Małopolskę L: 2483 z 28 V r. b. podaje się okólnik Min. zdrowia publicznego Nr. III 15767/20—3328 do wiadomości i zastosowania się:

Okólnik.

Na skutek sprawozdań kilku szpitali publicznych w Małopolsce, Min. zdrowia publicznego uzupełniając swój okólnik z dnia 30 II r. b. Nr. III 6191/20—1386 wyjaśnia co następuje:

I. W myśl § 6 gal. ustawy krajowej z dnia 26 VII 1897, Dz. U. Kr, Nr. 47, przyjęta na leczenie do szpitala publicznego może być tylko ta osoba, u której lekarz zakładu pod własną odpowiedzialnością stwierdzi potrzebę leczenia w szpitalu.

Postanowienie to stosuje się do wszystkich zgłaszających się do szpitala, a więc i do funkcjonarjuszów Policji Państwowej.

Przedstawione ewentualnie przez funkc. Polic. Państw. zaświadczenie lekarza policyjnego o potrzebie leczenia szpitalnego, nie wiążą przeto lekarza zakładowego, który o przyjęciu chorego owinien zadecydować na podstawie własnego badania zgodnie z ustępem drugim § 6 cytowanej ustawy. Odmowa przyjęcia do szpitala powinna nastąpić w szczególności, w razie stwierdzenia u zgłaszającego się choroby nieuleczalnej lub przewlekłej, wyjąwszy przypadki, gdy tego rodzaju choroba przedstawia przemijające pogorszenie lub powikłania wymagające leczenia szpitalnego, albo też objawy bezpośrednio zagrażające życiu.

II. Szpitalom publ. wolno wydawać chorym tylko zwykłe poświadczenie pobytu w szpitalu (bez rozpoznania). Wydawanie jakichkolwiek innych świadectw w szczególności uzasadniających potrzebę dalszego leczenia domowego lub zwolnienia od zajęć zawodowych dla rekonwalescencji jest w myśl obowiązujących przepisów wzbronione.

Zasady te należy stosować również do funkcjonarjuszów Policji Państwowej leczonych w szpitalach.

*** Dow. żand. wojskowej L: 649 pf. z dn. 29 IV r. b. i 11/V zatwierdził utworzenie następujących stałych ekspozytur żand. wojsk. na terenie D. O. Gen. Kraków.

a) Wewnątrz kraju: w Dębicy, Bochni, Żywcu i Nowym Targu.

b) W punktach granicznych: w Szczakowej, Oświęcimiu, Dziedzicach, Muszynie i Łupkowie.

Ekspozytury w punktach granicznych po przejęciu kontroli na granicach Państwa przez władze polityczne, pozostają nadal jako asystencje dla władz politycznych, przy kontrolowaniu dokumentów podróży, passantów z prawem wyłącznej kontroli osób wojskowych.

Komendant Ledenberger.

Okrąg Przemyski.

Rozkaz z d. 26-V-20 r. Nr. 23

*** Posterunkowy Antoni Rokoszak, ze stanu P. K. P. P. w Lisku, zginął w dniu 2 maja r. b. w Lutowiskach, z rąk przemytników, podczas eskortowania jednego z nich.

Poster. Marjan Donnersberg, ze stanu 1. K. P. P. w Przemyślu, zginął w dniu 12 maja r. b. w Przemyślu, z rąk bandytów, pomagając z własnej inicjatywy jednoroczniemu kapralowi żandarmerji wojskowej, Władysławowi Szurkowskiemu, przy legitymowaniu żołnierzy w czasie obławy.

Obaj wymienieni posterunkowi zginęli śmiercią bohaterską w walce z bandytami, ponieśli ofiarę młodego swego życia w sumiennem pełnieniu ciężkich swych obowiązków.

Cześć ich pamięci!

Pogrzebaniem poległych zajęły się komendy Policji Państwowej.

Nad grobem ś. p. posterunkowego Donnersberga przemówił w imieniu okr. komendy P. P. nadkom. Krupa.

Komendant (—) Stupnicki.

* * *

Okrąg Lubelski:

Rozkaz z d. 2 VI 1920 r. № 4226.

*** Posterunkowy posterunku Kudelczyn, pow. Sokołowskiego, Józef Mięszała, przewożący do szpitala chorych na tyfus plamisty mieszkańców miejscowych, zaraził się i zmarł 14 maja r. b. posterunkowy Mięszała padł ofiarą obowiązków służbowych i poświęcenia swojego dla współobywateli.

Cześć jego pamięci!

*** Wobec tego, że zdarzają się wypadki niezachowania przez funkcjonarjuszów policji tajemnicy służbowej, polegające najczęściej na informowaniu osób zainteresowanych o przebiegu i wyniku prowadzonych przez tych funkcjonarjuszów dochodzeń, polecam pp. komendantom wyjaśnić podwładnym im funkcjonarjuszom treść i znaczenie artykułu 5 instrukcji służbowej oraz zastosowanie art. 304 ust. post. karn.

Bardzo często zdarza się, iż korespondencja przechodząc przez różne instytucje, przybiera charakter aktu dotyczącego jednej i tej samej sprawy i składa się z kilku a czasami kilkunastu arkuszy. Pp. komendanci w większości wypadków nie wymieniają w swojej korespondencji numerów załączonych aktów, a nawet co gorsze nie wpisują ilości przesyłanych obok załączników. Polecam przeto przy zwrocie korespondencji wymieniać numer tejże i obliczywszy dokładnie załączniki, wymieniać ich ilość, albowiem tylko w ten sposób można się zaorjentować, gdzie się podziały brakujące, a częściowo sami konieczne do ostatecznego załatwienia sprawy załączniki,

w z. Komendanta (—) Cz. Chludziński.

* * *

Rozkaz z d. 7 VI. 1920 № 30.

*** 1. Starszemu przodownikowi rezerwy Policji IV Okręgu w Zamościu Buszmanowi Michałowi oraz posterunkowemu tejże rezerwy Wacławowi Budrzyckiemu za energiczną i sprawną działalność, rezultatem której było wykrycie i zaaresztowanie przez nich trzech bandytów, udzielam pochwały.

2. Komendantowi posterunku Kazimierz, pow. Puławskiego, st. przodownikowi Skulskiemu Marjanowi za ujęcie oddawna poszukiwanego bandyty Krzyżanowskiego — sprawcy wielu napadów, udzielam pochwały.

*** W różnych okresach czasu zostały ustawiane przez państwa zaborcze, władze okupacyjne, a ostatnio przez Rząd Polski— kamienie, kopce, wierze drewniane i sygnały służące do pomiaru całości kraju i jego części.

Były to przeważnie kamienie lub cegły, umieszczone na wyniosłych górkach i wzniesieniach, nad któremi podczas pomiaru były budowane stałe lub tymczasowe wieże drewniane.

Są to tak zwane punkta trangulacyjne, które stanowią podstawę pomiaru i map, a których ważność dla państwa jest nadzwyczaj wielka.

Pomierzenie tych punków oraz ich obliczenie jest zawsze połączone z tak wielkiemi kosztami, że zatrata lub uszkodzenie względnie nawet przesunięcie każdego takiego znaku pociąga za sobą dla Państwa dotkliwą stratę materjalną i stanowi poważną przeszkodę w wykonywaniu robót pomiarowych, planów i opóźnia ostateczne opracowanie map gruntowych.

Niedostateczne pouczenie ludności o ważności znajdujących się na ich obszarze założonych punktów stałych — doprowadziło do powolnego niszczenia tych znaków, czy to przez nieświadomość czy przez samowolę.

Polecam pp. Komendantom zarządzić na terenach powierzonych im powiatów baczny nadzór nad znakami mierniczemi, donosić o wszelkich uszkodzeniach ich właściwym władzom i winnych uszkodzenia znaków mierniczych pociągać do odpowiedzialności sądowej.

Komendant (—) T. Tomanowski.

* * *

Okrąg Kielecki.

Rozkaz z d. 31 V. 1920 Nr. 62.

*** Zezwala się na zawarcie związku małżeńskiego: Wiśniosowi Leonardowi, przedownikowi w pow. K. P. P. w Wierzbniku z p. Katarzyną Pioruszką z Krępy Kościelnej. Równocześnie odwołuje się zezwolenie na zawarcie związku małżeńskiego, udzielonego temuż przodownikowi tut. rozkazem Nr. 99/19 z dn. 13 grudnia 1919 r. z p. Stanisławą Nobis. Banaśkiewiczowi Wojciechowi przodownikowi w P. K. P. P. w Częstochowie z p. Anną Lech z Częstochowy. Maksymowiczowi Mikołajowi przodownikowi w p. K. P. P. w Busku z p. Karoliną z Chmurów Król z Wolnina.

Komendant (—) Barwicz.

* * *

Okrąg Łódzki.

Rozkaz z d. 2 VI. 1920 Nr. 26.

*** Wobec ustąpienia z d. 1 czerwca r.b. dotychczas p. o. Referenta Wydz. II. Kom. Okr. p. Rędziejowskiego Józefa, który przechodzi na stanowisko referenta do Starostwa na pow. Łódzki (polecenie K-dy Głównej P. P. z dn. 26/V r. b. za L. 6428, 1/VI 3876) Komenda Okręgu za sumienne i ze znajomością rzeczy wykonywanie powierzonych obowiązków, wyraża p. Rędziejowskiemu swoje uznanie.

*** Jarneckiemu Adamowi, Czerwikowi Antoniemu, Zegorowiczowi Janowi, Ogórowskiemu Antoniemu i Jabłońskiemu Antoniemu posterunkowym Komendy P. P. na pow. Piotrkowski za energiczna działalność przy tropieniu bandyty i ujęcie tegoż z narażeniem własnego życia Komenda Okręgowa udziela pochwały.

*** Zauważono, że jednostki złej woli lub zgoła wrogie naszej Ojczyźnie kuszą się godzić w jej odrodzenie i potęgę przez zrywanie rozlepianych ogłoszeń i plakatów dotyczących pożyczki państwowej „Odrodzenia Polski". Fakt taki wywoła odruchowo energiczne przeciwdziałanie w każdym prawym obywatelu polaku, a tembardziej w sercu polskiego policjanta—stróża porządku i ładu społecznego tej potęgi Państwa.

Komendanci powiatowi poucczą o tem podwładnych funkcjonarjuszów by z całą energją i godnością ścigali sprawców podobnych wybryków.

*** Z dochodzeń dyscyplinarnych i sądowych widać, że niektórzy komendanci posterunków gminnych i kolejowych praktykują w dalszym ciągu pobieranie rozmaitych opłat w wypadkach drobnych przestępstw: szmuglu i t. p. na skarb lub też na żołnierza używając do tego kwitarjuszy dowolnych, nieszmurowych i nieostemplowanych przez władze odnośne, ponieważ policja jest organem wykonawczym a nie decydującym, pobierania podobnego rodzaju opłat w żadnym wypadku niema prawa—poleca się przeto komendantom powiatowym i kolejowym pod osobistą odpowiedzialnością wszystkie istniejące dotąd jeszcze na posterunkach kwitarjusze odebrać i pouczyć aby w przyszłości więcej podobnych wypadków nie było. W razie zgłoszenia w urzędzie policyjnym ofiary na skarb lub też na inną instytucję państwową lub społeczną — należy skierować ofiarodawcę bezpośrednio do danej instytucji.

*** Zauważono, że Komendanci i Komisarze mało dbają o zewnętrzny wygląd policjanta i jego zachowanie się na posterunku. Policjanci są wysyłani na służbę w niechlujnie utrzymanym ubraniu, szczególniej w powiatach bez numerów na kołnierzach będąc w służbie uwłaczają przepisom służbowym.

W celu uniknięcia tych braków i niedokładności poleca się dokładnie opanować przepisy służbowe, zawarte w art. 3, 4, 13 i 26 i wskazówki zawarte w dodatku do rozkazu tutejszej Komendy Nr. 24. Przy każdym zaś wystąpieniu służbowym Komendanci winni roztoczyć ścisłą kontrolę - nad zewnętrznym wyglądem policjanta, oraz ich zachowaniem się na służbie i poza służbą.

*** Do komendy okręgowej wpływają często raporty o zgubieniu legitymacji przez funkcjon. policji. Uznając objaw ten za niedopuszczalny jako dający środek do nadużyć niepowołanym do tego czynnikom oraz stwierdzający brak uwagi i roztropności ze strony funkcjonarjusza, co uwłacza przepisom służbowym kom. okr. zaznacza, że w przyszłości podobna nieoględność funkcjon. karana będzie w drodze dyscyplinarnej.

AVISO.

Z dniem 28 b. m. biuro komendy Policji Państwowej powiatu Kolskiego przeniesione zostało z gmachu Starostwa na Warszawskie-Przedmieście, Al. Sienkiewicza do posesji p. Kupczyńskiej.

Komendant Okręgu Łódzkiego
Policji Państwowej
(—) Wróblewski.

Unieważnione legitymacje.

Unieważnia się zagubioną legitymację Nr. 360-D. posterunkowego 1 kom. Andrzeja Kopcia.

Unieważnia się zagubione legitymacje: posterunkowego 4 kom. Pol. Kol. Michała Grabczyka Nr. 1217 i Juljana Tyjasa Nr. 595.

Gięchorski Stefan, posterunkowy Komis: Kol. P. P. na st. Łódź-Fabryczna zagubił dnia 26 IV r. b. legitymację wydaną mu przez II Oddział b. Wojskowej Straży Kolejowei za Nr. 1792.

Mikuśkiewicz Walery st. posterunkowy w p. K. P. P. w Kozienicach zagubił w dniu 13 V legitymacje służbową Nr. 4726, wydaną mu przez komendę okr. P. P. w Kielcach, o czem należy zawiadomić wszystkie posterunki w okręgu.

Unieważnia się zagubioną legitymację № 373 poster. p-tu Warszawskiego Wincentego Kuleszy i № 349 Adolfa Skalskiego.

Podprokurator sądu okr. w Warszawie Józef Wasserberger zgubił liegitymację urzędową w d. 28 maja r. b. w drodze między Rawą a Chociwem.

KORESPONDENCJE.

Policja wodna pod Wawelem.

(Korespondencja własna „Gaz. P. P.")

W żmudnej pracy układania cegiełki po cegiełce wznosi się olbrzymi gmach Rzeczypospolitej. W zakresie organizacji Policji Państwowej uczyniono znów krok naprzód w skoordynowaniu policji wodnej. Ma ona niewątpliwie znaczenie pierwszorzędne, jeżeli się zważy, że rzeki, jeziora i morza nasze staną się wkrótce głównemi arterjami życia ekonomicznego kraju. Aby takiemi się stały należy je uregulować nie tylko pod względem technicznym, lecz i społecznym. To zadanie ma wypełnić policja wodna. Jak wiadomo ogniskuje się ona w specjalnej komendzie policji wodnej przy Komendzie Głównej P. P. Po ukonstytuowaniu organizacji tej w Warszawie, poczęto promieniować na cały kraj, uzgadniając procedurę i atrybuty. Między innemi miejscowościami przypadła kolej i na Kraków, gdzie, jak i na terenie całej Małopolski, dokonywana jest reorganizacja dotychczasowych organizacji policyjnych b. p. austrjackich, według jednolitego typu Policji Państwowej. Reorganizacja ta połączona jest z wieloma trudnościami.

Przy tworzeniu krakowskiego komisarjatu policji rzecznej, delegowano z Warszawy 25 posterunkowych, pod kierunkiem sierżanta Różańskiego. Organizacja rozpoczęła się w dniu 1 kwietnia r. b. i posuwała się bardzo wolno naprzód. Spowodowało to w pierwszym rzędzie brak mieszkań na biuro komisarjatu i skoszarowania posterunkowych. Delegaci warszawscy siedzieli tedy bezczynnie na podwawelskim piasku. Ta bezczynność i braki aprowizacyjne spowodowały żonatych posterunkowych do powrotu do Warszawy, w Krakowie zaś pozostało tylko 12-u „samotników wodnych".

A tymczasem warunki lokalne domagały się szybkiego zainstalowania straży na wodach podkrakowskich, bowiem rozwielmożniła się tam samowola, rabunek i przemytnictwo. Nadbrzeżne zaś żywioły przekształciły się na klasycznych piratów. Zapanowały stosunki, jak za czasów Kraka.

Komenda warszawska postanowiła tedy działać energicznie. Wysłana nowa partja 24 posterunkowych pod komendą sierżantów Stanisława Lubeckiego i Jana Freya zdobyła wnet „generalnym szturmem" lokal na biuro komisarjatu policji rzecznej przy ul. Mostowej № 12, zaś na koszary wieśniaczy domek przy ul. Starowiślanej, obok 3-go mostu. Wprawdzie kancelarja dotąd korzysta z „wypożyczonych" mebli i pozbawiona jest wszelkich niezbędnych akcesorji, koszary zaś pod względem zdrowotnym sąsiadują z dwoma olbrzymiemi nasypami koksowemi, ziejącemi zabójczemi wprost gazami, ale powiedziano sobie: „trudno" i zakasawszy rękawy przystąpiono do pracy.

Po zainstalowaniu kancelarji ustalono 5 posterunków tymczasowych (potrzeba ich conajmniej 30), na których wartowanie odbywa się po 4 godz. na zmiany. Czas pracy 8-godzinny. Pomiędzy posterunkami stałe patrole odbywają dwaj sierżanci. Do atrybutów straży wodnej należy: ochrona brzegow i wody, służba celna, eskortowanie transportów, eskorta wycieczek, kontrola nad prawidłowością żeglugi i rybołówstwa. Od czasu zainstalowania się policji rzecznej bezpieczeństwo publiczności i transportów poprawiło się znacznie, zwłaszcza gdy straż została uposażona w łódź motorową dla skutecznego patrolowania terenu i pościgu znanych „wilków wiślanych". A nie brak ich tu, zarówno na lądzie, jak i w wodzie, tak jak i w Warszawie.

Pomiędzy członkami Komendy wytworzyła się miła atmosfera koleżeńska, która, choć w pewnym stopniu, wypełnia dotkliwie braki aprowizacyjne i kulturalne. Dotychczasowe pobory po: 1031 m. miesięcznie dla posterunkowych oraz po 1320 m. dla sierżantów nie mogą sprostać potrzebom.

Od 1-go czerwca Postanowiono zorganizować wspólne stołowanie się oraz wprowadzić organizację aprowizacyjną. Ale, oczywiście, ani jedno, ani drugie nie da wyników pomyślnych bez pomocy i współdziałania władzy. Brak odczuwa się w niedostatku strawy duchowej, jaką byłoby dostarczenie książek i gazet.

K.

Wędrówka po gazetach.

Walka dzielnego policjanta z bandytą i ujęcie rabusia.

Czytamy w „Nowym Kraju": Trzeba przyznać, że w ostatnich czasach coraz częściej spotkać się można z sumiennym spełnianiem obowiązków przez naszą policję. Powoli wyrabia się typ stróża bezpieczeństwa i jest nadzieja, że już w niedługim czasie sprawność policji wileńskiej zasługiwać będzie na uznanie. Pocieszającą w tym względzie zapowiedzią jest wy-

padek jaki się zdarzył w dniu 27 maja r. b. Dowództwo policji otrzymało wiadomość, że w lasach pod Wilejką ukrywa się poszukiwany przez władze bandyta Romanowski. Niezwłocznie zarządzona obława pozwoliła wyśledzić kryjówkę bandyty. Dzielny szeregowiec policji Nr. 2. Andrzej Litowczenko podszedł do chlewu, w którym ukrywał się Romanowski i zażądał pod groźbą użycia broni opuszczenia kryjówki przez bandytę. W odpowiedzi bandyta strzelił parokrotnie do Litowczenki z rewolweru. Rozpoczęta wymiana strzałów trwała czas pewien poczem bandyta wybiegł z kryjówki, a rzuciwszy się na policjanta, obalił go na ziemię i jął zadawać mu razy w głowę kolbą rewolweru. Walka trwała chwilę, po której bandyta, wyrwawszy się posterunkowemu, pobiegł w stronę lasu. Litowczenko zrobił wówczas użytek z ostatniego naboju karabinowego i celnym strzałem ugodził Romanowskiego, który padł na ziemię i nim posterunkowy zdołał ponownie naładować karabin, bandyta przepadł w zaroślach. W ciągu paru minut nadbiegła pomoc, z którą zarządzono dalszy pościg za bandytą. Niestety, gęsty las utrudniał akcję. I dopiero 30 maja o g. 4 nad ranem funkcjonarjusze 7 okręgu oraz agenci wydziału kryminalnego schwytali niebezpiecznego rabusia w domu Nr. 2 przy ul. Ignacowskiej w Wilnie w mieszkaniu stróża.

* * *

„Nasz Kurjer“ podaje bardzo trafne uwagi w sprawie kradzieży w tramwajach:

We wszystkich tramwajach widnieje napis: „Ostrzega się przed złodziejami“, ale nikt na to nie zwraca uwagi, bo publiczność nie wie w jaki sposób się wystrzegać. Tymczasem, gdybyśmy wspólnemi siłami chcieli dopomódz do złapania kilku złodziei, tak częste u nas ostatnio kradzieże ustałyby na zawsze. Jako jeden z poszkodowanych służę wskazówkami.

Od czasu zaprowadzenia oddzielnego wejścia i wyjścia kradzieże znacznie są utrudnione, a złapanie złodzieja ułatwione. Najczęściej złodzieje stoją na tylnej platformie, a jest ich kilku, nieraz w mundurach żołnierskich, przyczem rozstawieni są tak, ażeby módz otoczyć ofiarę ze wszystkich stron. Zazwyczaj jeden z bandy tamuje drogę do wejścia w środek wagonu, poprostu nie przepuszczając. Jeżeli więc pasażer widzi, że ktoś go nie wpuszcza, jestto już powód do czujności. Inni wspólnicy robią sztuczny ścisk. Pugilaresy wyciąga się nie od góry, lecz od dołu, zapomocą zrecznego przecięcia podszewki; trzeba zatem więcej zwracać uwagę na dolną część tużurka niż na górną; często także podcina się podszewkę u kamizelki, tak że wskazanem jest mocne zacągnięcie ostatniej paskiem.

Również z kleszeni tylnych złodzieje wyciągają pugilaresy zapomocą obcięcia kieszeni, a czynią to tak zgrabnie, że operacja ta uchodzi baczności pasażera. Zadaniem wspólników odzianych w mundury żołnierskie najczęściej jest nie sama kradzież, lecz pokrycie swą „powagą“ złodzieja, w razie, gdy okradziony go łapie na gorącym uczynku. Trzeba tedy nietylko zatrzymać schwytanego, lecz kazać także zaaresztować podejrzanego obrońcę.

Gdyby pasażerowie stojący na tylnej platformie zwracali uwagę nietylko na siebie, lecz i na towarzyszów podróży, dobrze obserwując podejrzane ruchy rzezimieszków, ta plaga złodziejska byłaby rychło wykorzeniona. Wiele dopomódz mogliby także konduktorzy, którym policja winna zalecić szczególną czujność, zwłaszcza, że ofiarą kradzieży nieraz padają sami.

Wreszcie powinno być ułatwione aresztowanie złapanych na gorącym uczynku i ich obrońców—wspólników, co musi być zadaniem konduktora, jako osoby cieszącej się w tramwaju największą powagą.

* * *

„Dziennik Bydgoski“ w Nr. 12 z d. 8 b. m. zupełnie słusznie woła:

O poprawne wypisywanie imion polskich a mianowicie: Urząd policyjny na poświadczeniach szczepienia przeciwko ospie wypisał nazwiska polskie i imiona polskie błędnie i w brzmieniu niemieckiem (np. Johannes, Thaddäus i t. d. Zaleca się, by wszyscy Polacy, których dzieci takie poświadczenia otrzymały, zwrócili się do policji z żądaniem wypisania imion i nazwisk w polskiem brzmieniu. Wprawdzie niema dostatecznej ilości formularzy polskich, lecz wymagać trzeba, by nazwiska polskie należycie zostały wypisane.

Działalność policji.

Warszawa.

Dnia 9 b. m., wykryła policja Warszawska olbrzymią gorzelnię tajną, mieszcząca się w podziemiach domu Nr. 23 przy ul. Grzybowskiej. Gorzelnia urządzona była według najnowszego systemu. Aresztowano 10 osób, podejrzanych o bezpośredni lub pośredni udział w tajnem przedsiębiorstwie. Skonfiskowano też znaczną ilość gotowego już spirytusu oraz materjału do jego wyrobu.

* * *

Energiczna działalność policji państwowej.

W ciągu krótkiego czasu udało się policji państwowej w województwie lubelskiem aresztować szereg zbrodniarzy i bandytów. I tak: policja aresztowała Franciszka Raczkiewicza i Mikołaja Purzyckiego morderców rodziny Felców i Millera we wsi Puszcza w gm. Żmudź.

Aresztowano również bandytów umopowanych żołnierzy Kazimierza Janczarka i Józefa Sokoła i cywilnego Karola Pyczyńskiego, oskarżonych o obrabowanie Abrahama Zylbermana.

Dostali się też w ręce sprawiedliwości Michał Łukasik, Józef Kulik i Paweł Bąk oskarżeni o dokonanie napadu na żydów jadących z Turbina.

Żołnierzy oddano do dyspozycji władz wojskowych.

Również zostali aresztowani Józef i Antoni bracia Charytyny sprawcy napadu na dom Teodora Radzieja we wsi Stężyca w powiecie Krasnostawskim.

* * *

Kierownik ekspozytury śledczej w Chełmie Wenerski, oraz przodow. wywiad. Bury, Gorgol, Hempel, Bojczuk i Wolfrom za energiczne wyśledzenie sprawców zyskali pochwałę Komendy IV-go Okr. Pol. Państw.

* * *

Aresztowanie komunistów.

Dzięki czujności władz policyjnych udało się w tych dniach w Łodzi aresztować główną organizację komunistyczną.

Dowiedziawszy się o konspiracyjnem zebraniu komunistów, uruchomione oddziały policji wspólnie z defensywą otoczyły dom, w którym przebywali członkowie tej partji; wkroczywszy do wnętrza lokalu, zastano członków organizacji przy „robocie“.

Dokonana natychmiast rewizja wykryła mnóstwo korespondencji, dokumenty kompromitujące i różne znaki. Wszystkie znalezione rzeczy skonfiskowano.

Ogółem aresztowano 13 osób, w tem kilka kobiet i uczniów 8-ej klasy. Aresztowanych odesłano do urzędu śledczego, a sprawę skierowano do prokuratora.

KRONIKA.

ROZPORZĄDZENIE

w przedmiocie rozciągnięcia mocy obowiązującej ustawy z dnia 24 lipca 1919 r. Nr. 61 Dz. Pr. P. poz. 363 o Policji Państwowej na ziemie b. zaboru pruskiego.

Na mocy art. 6 ustawy o tymczasowej organizacji zarządu b. dzielnicy pruskiej z d. 1 sierpnia 1919 r. Nr. 64 dz. Pr. P. poz. 385 oraz art. 3 przepisów przejściowych ustawy z dnia 24 lipca 1919 r. Nr. 61 dz. Pr. P. poz. 363 o policji państwowej stanowię w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych, co następuje:

Art. 1. Niniejszem rozciąga się moc obowiązującej ustawy z dnia 24 lipca 1919 r. Nr. 61 dz. Pr. P. poz. 363 na byłą dzielnicę pruską.

Art. 2. Wprowadzenie tejże ustawy w byłej dzielnicy pruskiej uskutecznia minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem b. dzielnicy pruskiej.

Art. 3. Policja Państwowa w byłej dzielnicy pruskiej przechodzi na etat ministerstwa spraw wewnętrznych.

Art. 4. Na czele Policji Państwowej na obszarze b. dzielnicy pruskiej stoi komendant Policji Państwowej dla b. dzielnicy pruskiej jako pomocnik głównego komendanta Policji Państwowej.

Komendanta Policji Państwowej dla byłej dzielnicy pruskiej oraz inspektorów i podinspektorów mianuje minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem byłej dzielnicy pruskiej.

Art. 5. Komendant Policji Państwowej b. dzielnicy pruskiej podlega w zakresie służby bezpieczeństwa i czynności władz państwowych ministrowi b. dzielnicy pruskiej, a w zakresie organizacji, zaopatrzenia uzupełnień i wyszkolenia bezpośrednio głównemu komendantowi Policji Państwowej.

Art. 6. Rozporządzenie to uzyskuje moc obowiązującą z dniem ogłoszenia, zaś przejęcie Policji Państwowej w b. dzielnicy pruskiej na etat ministerstwa spraw wewnętrznych unormowane zostanie osobnem rozporządzeniem, które wydane zostanie w porozumieniu z ministrem skarbu.

Warszawa, dnia czerwca 1920 r.

Minister b. dzielnicy pruskiej Wł. Seyda

Minister Spraw Wewnętrznych St. Wojciechowski.

* * *

ZJAZD NACZELNIKÓW OKRĘGOWYCH URZĘDÓW ŚLEDCZYCH

(Ciąg dalszy).

Po wysłuchaniu sprawozdania naczelników Urz. Śledcz. inspektor Ludwikowski podniósł konieczność przysyłania wydziałowi IV-mu szczegółowych protokułów z wizytacji ekspozytur śledczych, utrzymywania stałego dyżuru nocnego w centralach telefonicznych ekspozytur i brygad lotnych, oraz uregulowania pościgu telefonicznego. Po krótkiej dyskusji ustalono punkty nadające telefonogramy i ich okręgi dla pościgu telefonicznego.

Insp. Suski nakreślił wyczerpujący pogląd na ogólny stan finansów policji i doradzał, oraz wskazywał tymczasowe możliwości zadosyćczynienia najpilniejszym potrzebom, których ostateczne uregulowanie nastąpi po ustaleniu całopaństwowego stanu rzeczonego.

Co do przyjścia z pomocą niższym funkcjonarjuszom policji w ciężkiem ich położeniu materjalnem, któremu zaradzi niechybnie unormowanie płacy mające niebawem nastąpić, oraz pewne ułatwienie aprowizacyjne, które Gł. Kom. ma nadzieję uzyskać w odnośnym ministerjum. referent uważa kooperatywy jako bardzo wybitny i zaradczy środek samopomocy. Inspektor Suski powiadomił również zebranie, jako w sferach miarodajnych istnieje tendencja do zrównania deputatów urzędniczych z wojskowymi.

Podinspektor Proszałowicz postawił wniosek całkowitego uniezależnienia policji śledczej od komendantów okręgowych, motywując to tem, iż na podstawie dotychczasowych przepisów naczelnicy okręgowych urzędów śledczych są krępowani w swej działalności przez komendantów okręgowych, nierozumiejących częstokroć zadań i celu urzędów śledczych. Te ostatnie zaś są kwintesencją służby bezpieczeństwa publicznego, zaś policja umundurowana służyć ma raczej do wspomagania policji śledczej w jej czynnościach. Niedopuszczalnem jest przeto by urzędy śledcze podlegały okręgowym komendantom. W myśl tego, wszystkie ekspozytury podporządkowane być winny okręgowemu urzędowi śledczemu, te zaś wydziałowi IV-mu jako swej bezpośredniej władzy.

Zastępca komendanta p. Borzęcki na powyższe wyjaśnił, iż żądanie to jest niesłuszne, wobec tego, iż mamy jedną tylko policję, nie zaś kilka różnych, jak we Francji, gdzie policja kryminalna stanowi organizację zupełnie różna od policji umundurowanej. U nas policja jest jedna, majaca tylko do spełnienia różnorakie zadania. To przeświadczenie, iż policja kryminalna jest czemś wyższem od policji umundurowanej jest bezpodstawne i błędne. Ma być ona wprawdzie najlepszą cząstką policji, ale zarazem integralną jej częścią wychodzącą z tego samego środowiska. Mniemanie wnioskodawcy, utarte zresztą w Małopolsce, wypływa z kojarzenia pojęć o dawnych stosunkach policyjnych w Galicji z tem, co jest obecnie zasadniczo odmienne, a mianowicie, iż dawniej była tam żandarmerja, pełniąca funkcje tut. policji umundurowanej i kryminalnej zarazem, oprócz tego również była policja jako organ kryminalny zupełnie niepodległy żandarmerji.

Wreszcie wyjaśnia p. Borzęcki. że jeśli dzisiaj są pewne tarcia pomiędzy komendantami okręgowymi, a naczelnikami okręgowych urzędów śledczych — to pochodzą z niezrozumienia dobra służby, które atoli ustaną same przez się z biegiem czasu. Nie do pomyślenia jest bowiem w przyszłości fakt, iż komendant okrę-

gowy wydawać będzie rozkazy, tyczące organizacji, wyszkolenia i pełnienia służby śledczej bez porozumienia się z odpowiedniemi naczelnikami okręgowych urzędów śledczych — nie można atoli ze względu konieczności ujednostajnienia policji — odebrać komendantom okręgowym prawo wydawania bezpośrednich rozkazów tyczących służby śledczej, a przelać je na naczelników okręgowych urzędów śledczych.

(Dokończenie nastąpi).

* * *

KURS PRZODOWNIKÓW POLICJI PAŃSTWOWEJ W KIELCACH.

W dniu 20 maja r. b. odbyło się uroczyste otwarcie okręgowej szkoły przodowników policji państwowej. Uroczystość rozpoczęto o godz. 8-ej rano nabożeństwem w kościele katedralnym, odprawionem przez ks. prałata Obuchowicza. Następnie odbyła się inauguracja kursu w lokalu szkoły przy ul. Mickiewicza w obecności reprezentantów władz województwa, duchowieństwa, wyższych władz policyjnych oraz grona nauczycielskiego.

Pierwszy zabrał głos inspektor okręgowy p. Barwicz, podnosząc znaczenie policji dla powstającego Państwa Polskiego i zakończył przemówienie okrzykiem na cześć Niepodległej Rzeczypospolitej. W zastępstwie nieobecnego wojewody powitał zebranych p. Kuliczkowski, zaznaczając poprawne stanowisko policji w województwie kieleckiem, sumienne i gorliwe spełnianie obowiązków dzięki sprężystemu kierownictwu inspektora okręgu i pomocników pp. komisarzy policji.

Bardzo życzliwie i z uznaniem dla działalności policji wyrażał się p. starosta Hempel, który w gorących słowach zachęcał uczestników do gorliwej pracy na kursach.

Komendant szkoły p. Madejczyk odwołał się do poczucia obowiązków, przedstawiając trudności, w jakich policja pracuje w obecnych czasach.

Imieniem grona nauczycieli przemawiał nauczyciel historyk p. Matłosz, podnosząc zasługi policji w chwili powstawania państwa i wzywając uczestników do pracy przez cały czas kursu, wychodząc z założenia, że policjant musi posiadać wiadomości gruntowne, bo w dzisiejszych czasach on jeden w niektórych okolicach jest przedstawicielem władzy.

Uroczystość cechował nastrój bardzo podniosły i uroczysty.

Na kurs uczęszcza 60 uczestników.

* * *

ODPRAWA KOMENDANTÓW POWIATOWYCH W LUBLINIE.

W początkach zeszłego miesiąca w komendzie policji państwowej w Lublinie odbyło się posiedzenie komendantów miejskich i powiatowych okręgu Lubelskiego, pod przewodnictwem insp. Tomanowskiego. Przez pewien czas na posiedzeniu byli obecni zastępca kom. gł. M. Borzęcki oraz członkowie policyjnej misji angielskiej p. p. gen. Macready i pułk. Meller. Posiedzenie otworzył komendant okr. msp. Tomanowski, krótką przemową na cześć poległego bohaterską śmiercią w walce z bandytami ś. p. kom. post. w Chodlu sekcyjnego Stanisława Saby. Pamięć poległego uczczoną została przez powstanie.

Na posiedzeniu rozważono cały szereg spraw służbowej i gospodarczej natury.

Kom. okr. insp. Tomanowski wychodząc z obywatelskiego stanowiska policji zachęcał w pięknem przemówieniu do czynnej propagandy pożyczki odrodzenia.

Zast. gł. kom. M. Borzęcki w sposób wyczerpujący zreferował sprawę służby patrolowej na wsi. Zwrócił również uwagę zebranych, że zadaniem policji jest służba bezpieczeństwa, że aczkolwiek do tej pory spoczywają na niej jeszcze czynności administracyjne, należy je jednak uważać za przejściowe i traktować jako zajęcia poboczne.

P. zast. gł. kom. polecił o każdym przeciążeniu policji sprawami administracyjnemi powiadamiać p. wojewodę i prosić o interwencje. Nakoniec ustalił w sposób kategoryczny zadanie policji, jako władzy wykonawczej, nie mogącej zatem samodzielnie wydawać żadnych zarządzeń.

Obrady trwały dwa dni po parę godzin w porze rannej i poobiedniej.

* * *

SZKOŁA P. P. W MŁAWIE.

II kurs szkoły policyjnej w Mławie ukończyło 27 posterunkowych a mianowicie: Stepanajtys Franciszek, Wieczorek Wacław, Kaczyński Kazimierz, Czarzasty Franciszek, Jasiński Tadeusz, Suszek Franciszek, Gulczyński Wincenty, Kłopociński Mieczysław, Bagiński Czesław, Bakalarski Tomasz, Kruszynowski Wacław, Dąbrowski Aleksander, Kowalski Stanisław, Wojciechowski Władysław, Frejlich Kazimierz, Jaskólski Stanisław, Licznerski Jan, Juszkiewicz Franciszek, Wieczorek Andrzej, Borzacki Ludwik, Kwieciński Józef, Zawadzki Aleksander, Dubiel Jan, Zimnowodzki Stanisław, Leonarczyk Michał, Adamski Jan, Jankowski Józef.

POŻYCZKA ODRODZENIA.

Funkcjonarjusze rezerwy policji państwowej Okr. Warszawskiego zapisali się na pożyczkę odrodzenia na ogólną sumę 4200 mk. p.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

Ś. p. Mięszała Józef poster. pol. pow. Sokołowskiego zmarł w dniu 14 maja r. b.

Ś. p. Zalewski Stanisław poster. pol. kolej. Komis. II st. Siedlec.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

St. przod. M. R. Sposób awansowania będzie dokładnie uregulowany przez przepisy specjalne po wejściu w życie projektowanej pragmatyki służbowej dla funkcjonarjuszy policji państwowej.

Obecnie dopuszczanie funkcjonarjuszy na kurs wyższy zależy od wykazanego uzdolnienia przy pełnieniu służby.

Posterunkowemu gm. Gnojno. Dziękujemy za nadesłaną wiadomość. List pański przekazaliśmy urzędowi ochrony zabytków przy minister. kultury i sztuki.

Komendantowi posterunku P. P. w Bieńkówce. Dystynkcją oznaczającą stopień st. przodownika, prócz innych, jest p o d w ó j n y kąt z taśmy srebrnej, naszyty na lewym rękawie ostrzem ku dołowi.

Z TYGODNIA.

DR. A. BRZEG.

Od Bagdadu, po Dniepr i Berezynę.

„Jeśli wyślemy 50,000 ludzi przez Konstantynopol do Azji, powalimy Anglję na kolana przed potęgą kontynentu. Jestem na to gotów. Pierwszego maja mogą nasze wojska być w Azji. Wtedy wyrzucimy Anglików z Lewantu, a zagrożeni w Indjach, będą musieli ustąpić pod naciskiem wypadków" — tak już w 1808 pisał Napoleon do ambasadora swego Caulaincourta w Petersburgu, usiłując wciągnąć cara Aleksandra do Koalicji przeciw W. Brytanii, by tam na Wschodzie, trafić Anglię w najczulszą arterję jej polityki mocarstwowej.

Po stu przeszło latach plany Napoleońskie dziedziczą polityce Rosji bolszewickiej. Nie mogą skutecznie siłą propagandy sprowokować ogólną rewolucję światową, a drżąc przed nagłym upadkiem swej władzy opartej na gwałcie i terorze, bolszewicy poszli śladem Bonapartego: tam na Wschód uderzyli z całym wysiłkiem propagandy i militarnych posunięć, aby Anglię zmusić do pokoju i kapitulacji.

Uderzyli na Persję i spowodowali rewolucję bolszewicką w tym kraju. Rząd rewolucyjny mirzy Kuczuda objął władzę w zrewoltowanym kraju, Anglicy z pośpiechem opuszczają stolicę Persji, ewakuują bez walki Resht i Bagdad.

A w związku z rewolucyjnym ruchem w Persji, zaznacza się silny podmuch rewolucji w państwie tureckiem, które nie uznając narzuconego przez Anglię traktatu pokoju, pod wodzą Mustafy Khemaela paszy, proklamuje świętą wojnę przeciw „zagranicznemu imperjalizmowi", przyczem wojska tureckie posuwają się w kierunku Morza Czarnego, oraz są w odległości 180 wiorst od Konstantynopola.

Wymiana depesz między Mustafą Khemalem, a Cziczerinem, ani na chwilę nie pozwala zapomnieć o tem, kto popiera i podnieca ruch rewolucjonistów tureckich.

Tak tedy dyplomacja angielska zbiera zatrute owoce swej nieopacznej polityki nie mającej sił i stanowczej decyzji zgniecenia militarnego bolszewizmu, a zatem zmuszonej dyskusjami dyplomatycznemi z Krasinem ratować nadszarpnięty sztandar polityki angielskiej na Wschodzie. A te powodzenia akcji na Wschodzie, rozzuchwalają bolszewików do rozmiarów niesłychanych, iż rząd Sowietów poczyna dyktować z Moskwy robotnikom angielskim, co mają czynić, a czego nie czynić, by nie dostarczyć Polsce na czas amunicji.

A kto w Europie cieszy się skrycie z tych sukcesów bolszewizmu, to nowy sprzymierzeniec sowietów — Czesi. Pan Benesz już przesiaduje w apartamentach londyńskich Krasina, już składa mu czołobitne hołdy, już w śmiesznych podrygach chodzi około nowego sojusznika w walce z Polakami.

A jest jeszcze jeden przeciwnik naturalny Anglii, któremu klęska polityczna W. Brytanii na Wschodzie, jest bardzo na rękę. To Niemcy mają niemałą nadzieję, że ich stary pomysł nawiązania prostej linii komunikacyjnej Berlin — Konstantynopol — Bagdad, przejęty w spadku przez Anglików, również rozsypuje się w nicość, wobec zrewoltowanego propagandą przewrotową Sowietów—Wschodu.

Niemcy też od pewnego czasu podnoszą coraz bardziej głowę. Ich polityka na terenach plebiscytowych, jeśli dalej iść będzie po dotychczasowej linii, doprowadzi tu do nowej wojny. Prowokacje pruskich, zbrojnych bojówek wyprowadzają już z cierpliwości zarówno miejscową ludność polską, jak i władze komisji międzysojuszniczej i wojsk sprzymierzonych.

Nie darmo p. Maurycy Barres oświadcza w „L'Echo de Paris", że Niemcy chcą uniemożliwić plebiscyt na Górnym Śląsku. Bo też polityka prusaka, ufna w poparcie finansiery angielskiej, mającej taki wpływ na Lloyd George'a, liczy na to, że w myśl teorji p. Keynesa, konferencja w Spaa przyzna Niemcom Górny Śląsk— bez plebiscytu.

Wojowniczy nastrój junkierskich Niemiec może jednak ulegnie pewnej zmianie dzisiaj, wobec wyniku wyborów do parlamentu, który absolutną większość głosów oddał socjalistom i demokratom. Być może więc, że szczerze demokratyczne Niemcy potrafią skierować nawę swej polityki na bardziej pokojowe tory, miast ustawicznego drażnienia sąsiadów i prowokowania aktów nienawiści i oburzenia.

Można przypuszczać zarazem, że polityka niemiecka otrzeźwieje znacznie pod wpływem militarnym sukcesów wojsk polskich na froncie. Był bowiem czas, gdy prasa niemiecka, idąc na pasku propagandy rządu sowieckiego, czekała już tylko na ten moment, gdy wojska czerwone pod wodzą Brusiłowa zajmą Mińsk i Wilno, złamią opór polski, wtargną wgłąb Polski, zmuszą Polskę do niekorzystnego pokoju.

Na szczęście oręż polski sprostał ciężkim zadaniom. Okazał w ofensywie i defensywie tyle hartu i mocy, że ma prawo po zakończeniu ciężkich operacji, chlubnie zakończonych, rozpocząć nową dyskusję w sprawie pokoju.

Nie wiadomo wprawdzie, jaką linję polityki obierze W. Brytanja, wobec niepokojącego pożaru rewolucji w Persji, a więc w przedpolach Indji angielskich, ale Polska uważać będzie swą rolę za spełnioną. Uratowawszy od nowego najazdu Białoruś i wyzwalając do wolnego życia niezależną Ukrainę, Polska kończy swe dzieło wojny wschodniej. Dalszy przelew krwi nad Dnieprem i Berezyną będzie chyba tylko defensywą przed neo-militaryzmem czerwonych Brusiłowów i imperjalistów Trockich.

Ale na ten szaleńczy militaryzm konających z głodu i tyfusu miljonów Rosjan, zakutych w dyby czerwonej, obłąkanej fixe-idee Lenina i pędzonych przez sześć lat bez przerwy w masowych szturmach na niebotyczne szczyty karpackie — iluzji, odpowie już chyba zbiorowo cała Europa, nie sama, jedna Polska.

* * *

POLSKA.

☐ Naczelnik Państwa, marszałek Józef Piłsudzki, powrócił z frontu północno-wschodniego, gdzie przebywał dni kilka, do Warszawy, zatrzymawszy się dn. 5 b. m. po drodze w Wilnie, przyjmowany entuzjastycznie przez ludność tamtejszą.

☐ Gabinet Skulskiego podał się do dymisji, którą Naczelnik Państwa przyjął. Głównym powodem przesilenia gabinetowego jest sprawa aprowizacyjna, t. j. kwestja: czy sekwestr wszystkich płodów przez rząd, czy wolny handel.

Sprawa utworzenia się nowego gabinetu nie została dotychczas w całości załatwiona.

☐ Następujące strajki wybuchły w Warszawie od 7 b. m.: tramwajów, gazowni, wydziału zaopatrywania, służby szpitalnej, elektryczności i wodociągów miejskich. Ostatnie dwa zostały zneutralizowane przez pomoc ze strony S. S. S. („Stronnictwo Samopomocy Społecznej"); co do innych toczą się dotychczas układy bez rezultatu.

☐ Według ostatnich wersji, komisja koalicyjna zamierza opuścić Śląsk Cieszyński, a sprawa plebiscytu tamże ma być załatwiona w drodze sądu polubownego pomiędzy Polską a Czechami. Jako superarbitra sądu wymieniają króla belgijskiego Alberta.

☐ Plebiscyt na Mazurach odbyć się ma 11 lipca.

☐ Od dn. 1 czerwca została wprowadzona na całym obszarze Rzplitej ogólna taryfa dla ruchu towarowego, niezależnie od ogólnej taryfy osobowej i bagażowej.

☐ Gazeta ukraińska ma ukazać się niebawem w Warszawie, pod redakcją p. Pawluka, znanego działacza społecznego.

☐ Wiec urzędników państwowych z wykształceniem akademickiem odbył się 7 b. m. w Krakowie. W większości postanowiono zażądać od rządu jednakowego uposażenia urzędników z wykształceniem wyższem, bez względu na rodzaj ich służby.

☐ Rząd republiki ukraińskiej, przeprowadziwszy w zasadzie pierwsze podstawy samorządowe, przygotowuje projekt ustawy konstytucyjnej, który ma być przedstawiony do uznania zgromadzeniu ukraińskiemu. Również szybko postępuje organizacja armji, poczt, telegrafów i t. d.

☐ 70 ofiar ponieśli niemcy skutkiem napadu na polski komisarjat plebiscytowy w Bytomiu na G.-Śląsku. Z polskiej strony był tylko jeden ranny na ulicy.

☐ Rozeszła się niesprawdzona wieść, że słynny członek rady sowietów, Sobelsohn-Radek, bawi w Warszawie, lub gdziekolwiek na ziemiach Rzplitej, a przynajmniej, że przebywał u nas, przedostawszy się tu przez Pragę Czeską pod fałszywym paszportem amerykańskim. Poszukiwania nie odniosły rezultatu. Należy przypuszczać, że, jeśli Sobelsohn gościł nieproszenie u nas, to prawdopodobnie już zdołał ujść poza granicę wschodnią.

ZAGRANICA.

= Rokowania rządu angielskiego a zwłaszcza prezesa ministrów Lloyd-George'a z przedstawicielem rządu komunistów rosyjskich, Krassinem, rozpoczęły się przed kilku dniami, jednakże dotychczas bez wyraźnego rezultatu. Jak słychać rząd bolszewicki ofiarować chce Anglji złoto i platynę za surowce i maszyny.

= Pod naciskiem rządu sowietów, Łotwa nie chce uznać samoistności Białorusi, czego dowodzi rozporządzenie rządu łotewskiego, nakazujące odebrać paszporty białoruskie osobom, które otrzymały je od t. zw. reprezentacji białoruskiej.

= Jak słychać, gen. Brusiłow, który służył wiernie carowi, Kereńskiemu, a teraz Trockiemu i Leninowi, popadł w niełaskę u najwyższego rządu sowietów, z powodu poniesionej klęski nad Berezyną. Rozeszły się nawet pogłoski o jego aresztowaniu. W każdym razie wątpliwości nie ulega, że sztab armji sowietów pozostaje w stałem porozumieniu z gen. niemieckim Ludendorffem.

= Rząd czecho-słowacki zaprzeczył wieści, jakoby, z powodu naprężenia sprawy o Cieszyn, zerwać miał stosunki dyplomatyczne z Rzplitą Polską.

= Gabinet rzeszy niemieckiej podał się do dymisji, którą prezydent Rzeszy przyjął. Powodem dymisji jest wynik wyborów ostatnich, niepomyślnych dla obecnego rządu.

= Bolszewicy, według infofmacji misji japońskiej w Rewlu, zamordowali w zwierzęcy sposób członków konsulatu japońskiego w Mikołajewsku nad rz. Amurem w Syberji Wschodniej, oraz bezbronną ludność japońską, zamieszkałą w temże mieście. Fakt ten pociągnąć może doniosłe skutki, gdyż Japonja nie może pozostawić czynu tak bestjalskiego bez zadośćuczynienia.

= Z pomiędzy 22 tysięcy dział niemieckich, oddanych komisji międzysojuszniczej, zniszczono dotąd 8.500.

= Wybory w Rumunji dały imponującą większość stronnictwu narodowemu, z gen. Averesku na czele i połączonemu z niem stronnictwu demokratycznemu.

= Ze źródeł angielskich donoszą, że ludność tatarska w okolicach Tyflisu powstała przeciw bolszewikom i wyrżnęła około 2000 komunistów. Jednakże posiłki bolszewickie opanowały z powrotem miasto i okolicę i wymordowały ludność.

= Nowymi członkami Akademji Francuskiej zostali: margr. Robert de Flers (dramaturg), Jakób Bedier, Andrzej Chevrillon, Jerzy Clemenceau i gen. Lyautey.

= Marszałkami Francji mianowani być mają niebawem dwaj wybitni dowódcy wojny ostatniej: generałowie de Castelnau i Lyautey.

OGŁOSZENIA.

PASZPORTY ZAGINIONE:

Fruchtgarten Dwojra Krochmalna 11 —3
Weinberger Jakób, Złota 25 —3
Bogdański Antoni, Brzeska 4 —3
Trajler Bina, Grzybowska 57 —3
Orzechowski Henryk, Smolna 20 —3
Glat Szajndla pl. Grzybow. 2 —3
Głogosz Jan, Leszno 76 —3
Malinowska Marja, Dobra 24 —3
Katz Icek, Radzymińska 10 —3
Talmud Mordka-Lejb, Nalewki 35 —3
Talmud Liba-Zysa, Nalewki 35 —3
Ejnes Bajla, Miła 24 —3
Wiśnicki Josef-Lejba, Wolińska 8 —3
Doruchowski Stanisław, Hortensja 6 —3
Wasersztrum Fajga, Muranowsk. 5 —3
Górska Marjanna, Solec 11 —3
Koński Rafał, Dzielna 40 —3
Szmidt Aleksandra, Dobra 23 —3
Chochman Stanisław, —3
Unger Gedalja, Gęsia 59 —3
Mrozowicz Izrael-Pinkus, Nowolipie 10 —3
Mrozowicz Elka-Hinda. Nowolipie 10 —3
Lewi Idka, Muranowska 16 —3
Świętulski Stefan, Hoża 7 —3
Apfal Jankiel, Nowolipie 51 —3
Minc Zygmunt, Nowolipki 23 —3
Służewski Aleksander, Wilcza 54 —3
Rapoport Gitla, Sieradzka 5 —3
Pakuła Paweł, Ogrodowa 22 —3
Szpilarski Wacław, Kaskada-Dolna 27 —3
Zylberberg Moszek, Marjańska 9 —3
Grynberg Estera, Ogrodowa 8 —3
Zwoliński Stanisław, Nowolipie 68-a —3
Karpińska Franciszka, Łamana 5 —3
Korngold Dawid. Dzielna 11 —3
Pronaszko Jerzy, Górna 6 —3
Fliderbaum Aron, —3
Sieradzka Marem, Żelazna 79 —3
Wielbląd Chaja, Nowolipie 33 —3
Szajnberg Herszko, Nowolipki 51-a —3
Rom Maksymiljan, Nowolipie 7 —3
Jacobsohn Zygmunt, Elektoralna 32 —3
Jakóbowicz Szyfra, Dzielna 10 —3
Knobel Perla, Nowolipki 21 —3
Lichtenberg Zysla, Dzielna 48 —3
Kobryner Jankiel, Nowolipie 39 —3
Porodamińska Bella, Nowolipie 47 —3
Leckowski Kacper, Kolejowa 56-b —3
Andziak Tomasz, Żelazna 48 —3
Sygnet Chaskiel, Prosta 18 —3
Ciemniewski Józef, Grodzisk —3
Wężowski Bronisław, Prosta 34 —3
Frydman Boruch, Ceglana 19 —3
Zielińska Genowefa, Chmielna 130 —3
Fudemrejs Estera, Wronia 15 —3
Askinazer Fajga-Noma, Wronia 7 —3
Skuza Bronisław, Droga Królewska 70 —3
Sielska Marjanna, Łucka 6 —3
Wojciechowska Marjanna, Wronia 7 —3
Przybyszewska Karolina, Twardaa 32 —3
Fiszel Solomon-Efroim, Ceglana 19 —3
Dudek Walerja, Wronia 25 —3
Skorek Magdalena, Pańska 93 —3
Lachower Jakób, Ceglana 19 —3
Myszkowska Wanda, Sienna 91 —3
Kowałow Józefa, Łucka 36 —3
Finkiental Symcha, Pańska 84 —3
Gałek Szlama-Lewek, Grzybowska 69 —3
Lemel Fajwel, Wronia 7 —3
Jagiełło Janina-Stefańja, Wronia 30 —3
Federman Moszek, Ceglana 19 —3
Mamut Pessa, Sienna 72 —3
Cichy Józef, Chmielna 128 —3
Schooll Anna, Łucka 36 —3
Sokolnicki Jan-Włodzimierz, Walic. 10 —3
Goldberg Estera, Ciepła 1 —3
Szpiro Chaim-Srul, Ceglana 19 —3
Golfeder Eljasz-Dawid, Twarda 57 —3
Siwiński Józef, Sienna 84 —3
Siwińska Anna, Sienna 84 —3
Birnsztejn Lejzor, Żelazna 43-a —3
Rozenberg Mordka, Prosta 19 —3
Końsko Leokadja, Pańska 101 —3
Borkowska Zofja, Miedziana 5 —3
Jura Hirsz, Żelazna 55 —3
Bąk Chaskiel, Ceglana 19 —3
Karolińska Juljanna, Grzybowska 51 —3
Zalcman Rajzla, Pańska 65 —3
Guze Juljusz-Błażej, Dworska 13 —3
Rotbaum Maksymiljan, Sienna 72 —3
Karzycka Stanisława, Pańska 100 —3
Bejlin Jakow-Kopel, Żelazna 43-a —3
Piaseczna Anna, Wronia 30 —3
Ratuska Anna, Twarda 46 —3
Agres Szaja, Żelazna 32 —3
Fiszman Efroim, Walców 5 —3
Smużyński Feliks, Krakow.-Przed. 24 —3
Majer Dora, Nowolipki 21 —3
Wiórek Bolesław, Młynarska 40 —3
Rokicki Walenty, gm. Dębe-Wielkie pt. Nowomińskiego —3
Szlerynger Szlama-Dawid, Nowolip. 51 —3
Glisberg Perla, Nalewki 36 —3
Minkendorf Lejbuś, Wolska 28 —3
Zabrocka Franciszka, Marjensztadt 6 —3
Leńska Helena, Żórawia 19 —3
Włodarczyk Stefan, Wilcza 24 —3
Metzger Marja. Marszałkowska 1 —3
Kłos Paulina, Nowolipki 51 —3
Trębicki Andrzej, Furmańska 19 —3
Rabinowicz Aron-Lejb, Dzielna 4 —3
Dukowski Jankiel. Dzielna 4 —3
Alberg Zacharjasz-Zucher Natolińs. 13 —3
Znaniecki Konstanty, Czackiego 15 —3
Mańczyk Sinaj, Moniuszki 23 —3
Ardenbaum Basia, Nowolipie 59 —3
Sarnowski Wojciech, Piękna 18 —3
Egert Edward, Ogrodowa 54 —3
Łokietek Tadeusz, Browarna 12 —3
Zyngier Jakob, Twarda 22 —3
Karasińska Marja-Janina, Smolna 19 —3
Lichtenbaum Dawid, Chłodna 41 —3
Wolberg Stefanja vel Estera, Solna 7 —3
Sztykgold Leon, vel Majer-Lejb Soln. 7 —3
Balsam Abram, Dzielna 14 —3
Mesenkowicz Hinda, Nowiniarska 9 —3
Szmir Srul Kopel, Ogrodowa 21 —3
Faferling Szlama, Ciepła 26 —3
Borensztok Izrael, Grzybow. 18 —3
Rajzner Abram, —3
Szejman Menachim pl. Żel. Bramy 4 —3
Kossobudzka Stefanja, Piwna 49 —3
Sadowski Jan, Nowowiejska 11 —3
Tuszyński Adam, Konopacka 6 —3
Merenholc Szyja, Langnerowska 11 —3
Szac Icek, Puławska 5 —3
Mankowska Zofja, Hotel Brulowski 5 —3
Kutner Marja, Rymarska 16 —3
Cukier Berek, Ceglana 17 —3
Fuks Chaja, Szlachtuzowa 2 —3
Malenberg Dawid, Miła 27 —3
Ciborowski Jan, Marszałkowska 15-a —3
Czarny Rubin, Długa 25 —3
Starodłób Władysław, Dworska 32 —3
Uzdowska Katarzyna, Filtrowa 49 —3
Grützhändler, Ogrodowa 40 —3
Naumiuk Julja, Furmańska 17 3
Gewansznyter Hana, Krochmalna 23 —3
Herszbajn Chaim, Leszno 84 —3
Olszewska Walentyna, Śniadeckich 9 —3
Bychowska Itta-Hana Nowy-Świat 2 —3
Reisglid Wolf-Ber, Wolska 3 —3
Wyżyk Halina, Wileńska 25 —3
Minich vel Minch Antoni i Marja, —3
Kaffcman Jakób, Dzielna 20 —3
Włodarska Teofila Pomnikowa 20 —3
Kwiek Jan, Sto-Jańska 5 —3
Gincel Abram, Dzielna 4 —3
Strokowski Fajwel, Dzielna 17 —3
Weinreb Gersolen, Koszykowa 51 —3
Czalciński Mendel, Grzybowska 16 —3
Pastwa Wacław, Złota 60 —3
Dykow Wojciech, Węgierska 7 —3
Matysiak Roman, Raszyńska 12 —3
Goldman Iser-Dawid, Piękna 42 —3
Goldfeld Makla, Dzielna 43 —3
Krakowski Moszek, Wołomińska 9 —3
Kure Szmul Wolf, Krochmalna 11-13 —3
Openheim Naftal, Franciszkańska 21 —3
Kantor Mendel Miła 67 —3
Rolew Piotr, Mylna 7 —3
Siekierska Chaja, —3
Roszniewska Chana, Dzielna 22 —3
Feldman Hersz, Ś-to-Jerska 24 —3
Salcman Abram, Nowolipie 45 —3
Mędrzycki Boruch, Żelazna 43 —3
Henszel Emilja, Sienkiewicza 2 —3
Kubicka Anna, Nowolipki 55 —3
Niemiecki Mendel, Nowolipie 3 —3
Zelman Estera-Ita Nowolipki 40 —3
Lerman Hana-Dwojra. Nowolipki 40 —3
Gorzeliński Gersohn, Nowolipki 70 —3
Szczepaniak Antoni, Leszno 112 —3
Czaykowska Tekla, Marjensztadt 4 —3
Gwiazda Jakób, Pawia 25 —3
Lilienthal Elie, Nowolipie 43 —3
Maliszewska Irena, Wielka 25 —3
Cukier Chaim, Twarda 3 —3
Białokura Wacław, Chmielna 53 —3
Ajzenbaum Gryna-Szejwa Muranow. 25 —3
Waksberg Lejbuś. Nalewki 9 —3
Maruszewski Stanisław, Petersburs. 14 —3
Wiktor Antonina, Belgijska 4 —3
Szwamberg Marja, Marszałk. 9 —3
Krafft Marja, pl. Dąbrowskiego 6 —3
Kowalkowska Helena Marszałk. 53 —2
Majchrzak Walenty, Nowolipki 51 —2
Tenenbaum Szaja, Ruda Górna 42 —2
Cymerman Echmet, Brukowa 2 —2
Czubios Stefan, Nowy-Świat 62 —2
Kreszczor Henryk, Leszno 11 —2
Fajnberg Szymon Naftal, Ptasia 3 —2
Celińska Marjanna, Nowopowązkowska 9 —2
Miecz Bronisław, Nowopowązk. 9 —2
Grinfał Josek, Radzymińska 20 —2
Makowski Władysław, Furmańska 6 —2
Ziemcow Icek, Hoża 7 —2
Ryszfeld Abram, Świętojerska 16 —2
Michałowska Barbara, Grzybowska 94 —2
Muszyński Roch, Krochmalna 73 —2
Kuż Chaim-Moszek, Krochmalna 11 —2
Kozierowska Helena, Bednarska 21 —2

Sekariat Moszek, Waliców 12 —2
Koralewski Henryk, Złota 59-a —2
Lotko Leokadja, Dzika 76 —2
Lotko Apolonja, Szczytniki p. Płoński—2
Wesoły Teofil, Szeroki Dunaj 7 —2
Wesoła Bronisława, Szeroki Dunaj 7 —2
Zilberman Łosza, Wolska 96 —2
Dobrzyńska Zofja, Pańska 4 —2
Orlowska Wiktorja, Chmielna 124 —2
Nissenbaum Cipe, Pańska 23 —2
Karanowski Józef, Twarda 7 —2
Dussil Leopold —2
Arnold Władysława-Gustawa, Szeroka 5 —2
Rozenthal Icek, Karmelicka 14 —2
Pietruszczyński Aleksander, Browarna 18 —2
Weber Sabina, Żórawia 5 —2
Neuman Jakób, Orla 11 —2
Hochman Fajwel-Lejbuś, Dzielna 48 —2
Jankowski Jan, Furmańska 9 —2
Tarnowski Władysław, Wołomińska 9 —2
Szpilewski Paweł i Czesława, Chmielna 15 —2
Adamczyk Katarzyna, Radna 9 —2
Dziura Jan, Młynarska 30 —2
Ossowski Szczepan, Kanonja 8 —2
Lamet Pinkus, Dzielna 48 —2
Bulińska Franciszka, Sprzeczna 4 —2
Skażyńska Zofja, Przemysłowa 31 —2
Rosenblatt Mieczysław, Królewska 31 —2
Wilda Froim, Wolska 115 —2
Kot Michał —2
Kon Szmul, Grzybowska 13 —2
Woźniak Jan, Wolska 80 —2
Żegliński Stanisław, Parafjal. 18 —2
Szulewski Michał, Płocka 29 —2
Białołęcki Motel, Wolska 142 —2
Tybora Adam, Ordona 18 —2
Ratajczyk Apolonja —2
Hildebrandt Henoch, Ogrodowa 16 —2
Lewicz Kalmin, Żelazna 75 —2
Sznajder Josek-Uszer, Świętojer. 14 —2
Żukowska Teofila, Leszczyńska 6 —2
Makowski Andrzej i Katarzyna, Szara 1 —2
Sznajder Alter, Ogrodowa 8-a —2
Berger Szaja, Karmelicka 23 —2
Zancwas Hersz-Majer, Grzybowska 53 —2
Grünszpan Pinkus, Żelazna 48 —2
Głuchowski Józef, Wielka 77 —2
Turski Ludwik, Wolska 3 —2
Stańczyk Józefa, Tarczyńska 18 —2
Górecka Anna, Nowogrodzka 19 —2
Jagiełło Antonina i Władysław, Nowolipki 55 —2
Wajnacht Szlama, Sienna 72 —2
Władowski Władysław, Elektoralna 51 —2
Małypan Josek, Nowolipie 56 —2
Mordjaner Zyskind, Dzielna 5 —2
Iwatman Izrael, Franciszkańska 29 —2
Zajkowski Antoni, Złota 55 —2
Sztarsburg Szlama, Chłodna 27 —2
Pyżyńska Bronisława, Koszykowa 51 —2
Szwejs Aron, Ogrodowa 34 —2
Klarteg Abram-Mordka, Świętojerska 32 —2
Mrozowska Ludwika, Lipowa 9 —2
Żołędziowski Kazimierz, Wilcza 32 —2
Solnicki Izrael, Ogrodowa 33 —2
Solnicka Chaja, Ogrodowa 33 —2
Kupferberg Chaja-Rajzla, Grzybowska 22 —2
Nudelfudem Jankiel, Nowy-Dwór, pow. warszawski —2
Lipszyc Moszek-Mordka, Grzybowska 57 —2
Stasiak Ewa, Elektoralna 43 —2
Fajwlowicz Chaim, Puławska 14 —2
Zych Jan, Browarna 10 —2
Mermel Frajda, Dzielna 48 —2
Jesiotr Szyja, Grzybowska 24 —2
Finkielsztein Matla, Stawki 37 —2
Borawski Stanisław, Nowa 1 —2
Brunsztein Matys Świętojerska 11 —2
Rycherman Chawa, Nowolipie 45 —2
Radomska Michalina, Piękna 40 —2
Grabowska Helena, Królewska 19 —2
Rozengarten Synda, Leszno 60 —2
Lejzersohn Estera, Dzielna 29 —2
Hendler Aleksandra, Nowowiejska 17 —2
Silbersztein Josek, Grzybowska 5 —2
Lesser Dwojra, Krochmalna 17 —2
Malinowski Stefan, Szopena 1 —2
Bortesztein Szaja, Solna 6 —2
Cziębło Eufemja, Kępna 13 —2
Hendel Boruch, Jerozolimska 115 —2
Kramażewska Marja —2
Przedpelski Władysław, Florjańska 6 —2
Dąbrowska Janina, Złota 24 —2
Górska Władysława, Konduktorska 7 —2
Osiński Władysław, Górczewska 42 —2
Żołędź Lejba, Dzika 72 —2

Hartman Mieczysław, Śliska 33 —2
Hartman Helena, Śliska 33 —2
Mosak Suprel, Pawia 39 —2
Kardynał Moszek, Pawia 41 —2
Sobot Stanisław, Bednarska 28 —2
Maliniak Ruchla, Karmelicka 5-a —2
Grützhendler Renata, Ogrodowa 40 —2
Gelerman Kopel, Przebieg 2 —2
Wiechowska Helena, Janowska 9 —2
Karolak Jan, Szkolna 7 —2
Kowalski Jan, —2
Salach Marcin, Puławska 70 —2
Rubensztyk Majer, Świętojer. 34 —2
Mieszkowska Ksawera, Przyokop. 91 —2
Liberman Zelik, Franciszkańska 6-a —2
Finkielblech Henryk, Świętojer. 34 —2
Uwrow Gotler, Karmelicka 23 —2
Misiak Bronisław, Ogrodowa 46 —2
Strumpfeld Icek, Piwna 33 —2
Sochaczewska Rachcia, —2
Oppenheim Franciszek, Marszałk. 66 —2
Urbaniak Antoni, Browarna 18 —2
Felhendler Szyfra, Nowolipki 38 —2
Kustosz Stanisław, Widok 7 —2
Sonabend Hersz, Śliwicka 2 —2
Sonabend Estera, Śliwicka 2 —2
Milsztein Sura, Pańska 20 —2
Tinkiel Róża, Leszno 52-54 —2
Sakowicz Franciszek, —2
Papiernikow Ichoh, Wronia 60 —2
Przedlacki Stanisław, —2
Łukajenko Stefan, —2
Ohsenberg Mordka, Grzybowska 57 —2
Alter Lejwa-Icek, Grzybowska 57 —2
Pienica Szmul, Grzybowska 57 —2
Dacug Dymitry, Pomiechówek —2
Jużorewski Cypa, Nowolipie 69 —2
Świderski Czesław, Marszałk. 66 —2
Paradowska Eleonora, Grzybow. 64 —2
Wrona Franciszka, Chłodna 62 —2
Olszewski Aleksander, Wolska 72 —2
Sanech Józef, Łochowska 31 —2
Ajzenberg Dora, Pawia 29 —2
Orłowski Stanisław, Ząbkowska 36 —2
Neugoldberg Regina, Królewska 31 —2
Halberstadt Jakób-Majer Pańska 105 —2
Wrotek Rozalja, Warecka 11 —2
Ajchenbaum Szyja, Dzielna 4 —2
Meszenberg Abram, Nowolipie 26 —1
Tabaczyński Ignacy, Okopowa 18-a —1
Choinski Józef, Furmańska 13 —1
Ejdelsohn Abram, Żelazna 80 —1
Libow-Golibow Sara, Leszno 27 —1
Ajdelman Szachna, Dzielna 48 —1
Hoffman Mieczysław, Smolna 38 —1
Neumark Rachela, Jerozolimska 39 —1
Sochacka Ludwika, Solec 47 —1
Grajcer Tauba Malka, Pawia 45 —1
Górne Alfons, Chmielna 14 —1
Silbersztein Doba, Pawia 29 —1
Zgierski Antoni, Brukowa 6 —1
Hildebrandt Aron, Pl. Żel. Bramy 6 —1
Tomaszewska Sylwestra, Piwna 9 —1
Kulis Stanisław, Żytnia 18 —1
Smoczyńska Aniela, Młynarska 12 —1
Weberszpil Lejba, Nowolipie 36 —1
Przystalski Leonard, Kowieńska 11 —1
Magierska Marja, Wileńska 43 —1
Szpiro Aron, Franciszkańska 12 —1
Frajdsztern Nota, Franciszkańska 12 —1
Lorentz Janina, Krochmalna 69 —1
Olczak Marja, Mokotowska 73 —1
Zielińska Cecylja, Mokotowska 73 —1
Cegłowska Felicja Nowy-Świat 16 —1
Bogdańska Janina Wierzbowa 6 —1
Gartman Szaja, Stawki 55 —1
Szajnowicz Chana Etla, Ogrodowa 51 —1
Lachman Pinkus, Skierniewice —1
Halpern Marja, Sienna 38 —1
Cwiling Abraham, Batorego 6 —1
Nagel Abram, Sapieżyńska 5 —1
Beker Ber, Moskiewska 44 —1
Janusiewicz Helena, Karmelicka 3 —1
Piotrowski Leopold Stan., Żelaz. 73 —1
Dojczgewand Sender, Śniadeckich 15 —1
Cymerman Dawid, Krochmalna 6 —1
Winkler Ludwika, Nowogrodzka 12 —1
Lipsztadt Abram, Królewska 27 —1
Wajnberg Izrael, Gęsia 46 —1
Lipsztadt Balbina, Królewska 27 —1
Kutner Józef, Smocza 28 —1
Likower Lewek, Krochmalna 21 —1
Arbajtman Izaak, Leszno 19 —1
Arbajtman Lejbuś, Leszno 19 —1
Mincewicz Antoni, Niecała 4 —1
Futerman Ryfka, Ruda-Górna 4 —1
Majerowicz Hinda, Hoża 37 —1
Śliwka Abraham, Świętojerska 35 —1
Rubasińska Stanisława, Pl. Małach. 2 —1
Damieniecki Czesław, Chmielna 91 —1
Marciniak Eleonora, Konduktorska 3 —1

Topolewski Antoni, Puławska 1 —1
Sroczyński Antoni, Puławska 12 —1
Goldglass Johan, Puławska 12 —1
Stodulska Aleksandra, Grodzka 41 —1
Niemczyński Ludwik, Puławska 56 —1
Kipnis Józef, Senatorska 28 —1
Zybenberg Wolf, Krochmalna 21 —1
Gelbfisz Abram, Nowolipie 65a —1
Dudnikow Mozes, Radzymińska 25 —1
Kartuziński Hersz —1
Zylberlast Flora, Bagatela 13 —1
Kantof Wolf, Pańska 41 —1
Finkieltal Symcha, Pańska 84 —1
Lipińska Zofja, Czacklego 6 —1
Zysman Gersohn, Dzika 73 —1
Szado Jan, Garbarska 3 —1
Frydwald Abram, Krochmalna 21 —1
Tochterman Abram, Krochmalna 24 —1
Breslaner Lejzor, Grzybowska 14 —1
Gotsforcht Josek, Krochmalna 24 —1
Grinfas Icek, Radzymińska 23 —1
Chiel Majer Pick, Żabia 7 —1
Herszaft Boruch, Grzybowska 37 —1
Karoscik Józefa, Konopacka 14 —1
Merenholc Marja, Langnerowska 11 —1
Merenholc Chaja, Langnerowska 11 —1
Milczarczyk Marjanna, Piekarska 12 —1
Lewandowski Ludwik, Warsz. Potok. 7 —1
Jankielewicz Josef, Grzybowska 57 —1
Bajer Jan, Ząbkowska 18 —1
Wolf Lehr, Dzielna 50 —1
Hornriel Regina, Wspólna 39 —1
Goldberg Zofja, Wielka 23 —1
Kluszyńska Antonina, Towarowa 60 —1
Stypuła Stanisław, Puławska 62 —1
Sziber Mirla, Miła 4 —1
Brzosko Karolina, Szczygla 1 —1
Felenbok Pinkus, Nowolipki 68 —1
Szychta Chil, Wołowa 11 —1
Borensztein Moric, Muranowska 47 —1
Słoma Chaim, Pańska 13 —1
Prager Szapsa, Dzielna 54 —1
Koziara Jan, Tamka 38 —1
Tkaczyk Antoni, Pokorna 12 —1
Grabski Jakób, Leszno 59 —1
Mokotowicz Moszek, Franciszkańsk. 5 —1
Rybak Franciszka, Karmelicka 12 —1
Puszet Lejba, Radzymińska 63 —1
Fikman Perla, Pawia 45 —1
Tykocińska Chana, Nowolipie 34 —1
Gerszman Basia, Nowolipie 34 —1
Goński Mordka, Krochmalna 6 —1
Waksman Abram, Pawia 64 —1
Turek Szaja Dawid, Żytnia 14 —1
Pasimowicz Marja, Pl. Muranowsk. 3 —1
Goldman Zofja, Smocza 2 —1
Gotlieb Talman, Średnio-Obozowa 13 —1
Antoszewicz Zofja, Natolińska 6 —1
Kondracka Kazimiera, Polna 40 —1
Moszman Abram, Nalewki 41 —1
Leśniewska Marja, Świętojańska 25 —1
Pachter Moszek Majlech, Leszno 48 —1
Nuta Majer, Nowolipie 7 —1
Baliszewski Jan, Wspólna 77 —1
Prószyńska Janina, Niecała 14 —1
Epsztein Mowsza, Grzybowska 53 —1
Jakóbowicz Symcha, Pańska 20 —1
Rubinsztein Józef, Gęsia 22 —1
Goldsztein Ber, Grzybowska 11 —1
Kalina Tobjasz, Miła 3 —1
Rajcys Chaja, Miła 3 —1
Bursztyn Szul-Ber, Pawia 62 —1
Kirszenbaum Lejzor, Nowolipie 60 —1
Rozenbaum Froim, Gęsia 105 —1
Putarski Stefan, Chłodna 5 —1
Goldman Jankiel, Leszno 110 —1
Wandoler Szmul, Krochmalna 10 —1
Witels Luzer, Żelazna 47 —1
Białobrzeski Aleksander, Towarowa 25 —1
Gitelman Jakób, Leszno 108 —1
Rydel Tobia, Dzika 1 —1
Pinkert Pinchos-Zelik, Solna 4 —1
Zdanowska Janina, Krucza 48 —1
Szczepanik Konstancja, Pawia 47 —1
Berg Bronisław, Krochmalna 58 —1
Hryniewier Magdalena, Pawia 47 —1
Domaradzka Stanisława, Elektor. 32 —1
Wirdin Chil, Elektoralna 32 —1
Rachenberg Majer, Gęsia 57 —1
Wizelholc Juljan, Jasna 22 —1
Apfeld Nusem Piaska-Luterski z. Lubelskiej —1
Rabiński Pejsach, Krochmalna 12 —1
Kutasiewicz Paulina, Ceglana 10 —1
Kuperberg Mendel, Leszno 76 —1
Przewoźniak Paweł, Św. Stanisława 8 —1
Bolechowska Iza-Karolina, Wiejska 9 —1
Surowiecki Walenty, Marszałkow. 26 —1
Miller Bronisława, Króleska 78 —1
Pielak Juljanna, Mylna 9 —1
Frajdenberg Dawid, Nowolipki 20 —1

Kuźnicka Fajga-Gnendla, Targowa 13 —1
Rozenfeld Natan, Nowolipie 15 —1
Landsberg Moszek, Ząbkowska 32 —1
Berenbluth Srul, Stawki 49 —1
Landeberg Wolf, Ząbkowska 32 —1
Sosińska Ludwika, Żelazna 16 —1
Gabinet Mojżesz, Leszno 67 —1
Cichocki Aleksander —1
Jarosz Marja, Bobrujsk —1
Trajstman Frajda, Nowolipie 20 —1
Teper Moszek, Smocza 14 —1

ZAGUBIONE:

Zgubiono kartę odroczenia Maksymiljana Roma zam. przy ul. Nowolipie 7 —3

Skradziono w dn. 25-V r. b. w tramwaju linji 17 paszport, 300 mk. i asygnaty na 1700 mk. wyd. na imię Józefa Dudkiewicza zam. we wsi Cygów gm. Ręczaje pt. Radzymińskiego. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot pod powyż. adresem. —3

Zgubiono paszporty wyd. na imię: Rajmunda, Jadwigi, Stanisławy i Adama Niesiołowskich zam. przy ul. Wspólnej 66 m. 14 —3

Skradziono paszport na imię Fajwla Strokowskiego. Dzielna 17 i weksle z podpisem: 1) Wojciechowskiej z Lublina na 1500 marek, płatne 27-V; 2) Plage z Lublina na 7000 marek, płatne 8-VI; 3) Comber, Włocławek, na 1500, płatne 5-VI; 4) na 1000 m. 11-VI; 5) 1000 16-VI i 694 marek płatne 21-VI. Należyte zastrzeżenia uczyniono; niniejszym unieważnia się weksle. —3

Powracając z Poznania w Skalbmierzycach władze zabrały paszport wydany za okupacji niemieckiej na imię Natalji Świeżewskiej zamieszkałej i zameldowanej przy ul. Polnej 32 okręg XI —3

Zgubiono paszport i kartę odroczenia wyd. na imię Judy Szermana zam. przy ul. Nowolipki 51 —3

Nagrody 100 mk. za odnalezienie zgubionych: paszportu niem, oraz dowodu kolej. państw. na przejazd 1 klasą, oba dokumenty na imię Stefana Heinisza Żurawia 23 m, 9 —3

Zaginęła matrykuła na 1919-20 rok szkolny na imię Jerzego Arnsztajna ucz. kl. II-b zam. przy ul. Senatorskiej 28-30. —2

Zaginął paszport i książka służbowa Chaji Rudnikow, Ceglana 10 —2

Skradziono paszport i odroczenie służby wojskowej do dn. 1-X-20 r. na imię Roberta Szajera zam. przy ul. Garbarskiej 3. —2

Zgubiono paszport i książkę służbową Stanisława Muchy, Gęsia 18 —2

Zgubiono paszport i dokument oddziału partyzantów wydany na imię Jana Stasina zam. przy ul. Bugaj 8 —2

Skradziono paszporty Mieczysława i Doroty Balbinderów, Piękna 41 —2

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty i kartę odroczenia Pinkusa Zymelmana Mirowska 9 —2

Skradziono paszport i rachunki wydane w Moskwie 1913 r. na imię Pinkusa Rozenfelda zam. przy ul. Marszałkowskiej 15 —2

Zgubiono paszporty i metrykę wyd. na imią Nuchima Daleza, Sury Fuks i Chany Dalez, zam. przy ul. Dzielnej 58 —2

Zgubiono 100 mk. udział Nr. 5991 Wileńskiej Filji Wojskowo-Ekonomicznego Stow. wystawiony na imię ppor. Bolesława Pogonarskiego zam. w D. O. G. w Mołodecznie —2

Zgubiono legitymację na imię Heleny Przetackiej i metryki Jadwigi i Tadeusza Przetackich dnia 16 maja 1920 r. zam. przy ul. Ordona 9 —2

Zgubiono paszport na imię Szyji Gradszteina, zam. przy ul. Chłodnej 52 —1

Zgubiono paszporty na imię Sury, Mordki, Dory i Benjamina Blatmanów, zam. przy ul. Pawiej 19 —1

Dnia 28 maja zostało zgubione lub skradzione upoważnienie T-wa „Posiłek" w Warszawie przy ul. Grzybowskiej 31, do inkasa składek członkowskich, wystawione na imię Bronisławy Lewkowicz, podpisane przez przewodniczącą T-wa J. P. Cederbaumową 1—1

Skradziono paszport i przepustkę nocną na imię lekarza Bernarda Finkielkrauta, Orla 13 —1

Zgubiono paszport i przepustkę nocną wyd. na imię Juljana Paradowskiego zam. przy ul. Jasnej 10 —1

Zgubiono bilet wojskowy na imię Jana Cieńżarek, ul. Młynarska 9 —1

Na dworcu kolei Warszawa-Brzeska znaleziono 3 banknoty 100-tu markowe. Pieniądze są do odebrania w IV komis. Kol. ej. Pol. Państw. 1—1

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Unormowanie godzin handlu.

W dniu 10 b. m. rada miejska, pod przewodnictwem wice-prezesa Waydla, zatwierdziła ostatecznie przepisy o czasie pracy w przemyśle i handlu w Warszawie, a mianowicie:

1) Sklepy spożywcze (z pieczywem, kolonjalne, owocowo-kolonjalne, owocarnie, mączno-solne, rzeźnicze, wędliniarnie, do sprzedaży spirytual i wyłącznie do domu i t. p.), w dni powszednie w okresie od 1 kwietnia do 1 listopada mają być otwarte od godz. 7 rano do 12 w połud. i od 2 do 5 po połud., w okresie zaś od 1 listopada do 1 kwietnia od godz. 8 r. do 12 w poł. i od 2 do 6 po poł. W niedzielę praca wzbroniona.

2) Sklepy wyłącznie z mlekiem (bez spożycia na miejscu i bez sprzedaży artykułów pokrewnych, jak masło, śmietana, twaróg, ser i t. p.) w dni powszednie od g. 7 r. do 12 w poł. i od g. 6 do 9 wiecz. W niedziele od g. 7 do 10 rano.

3) Restauracje I-ej klasy od g. 11 rano do 1 w nocy, zarówno w dni powszednie, jak w niedziele.

4) Restauracje II-ej klasy od g. 9 rano do 11 wiecz., zarówno w dni powszednie, jak w niedziele.

5) Cukiernie, herbaciarnie, kawiarnie, mleczarnie, jadłodajnie i t. p. od g. 8 rano do 12 w nocy, zarówno w dni powszednie, jak w niedziele.

6) Sklepy wyłącznie z wodą sodową, jako też z wodami mineralnemi od g. 8 rano do 10 wiecz. zarówno w dni powszednie, jak w niedziele.

7) Składy węgli kamiennych, drzewa, cementu i innych materjałów opałowych lub budowlanych w dni powszednie od g. 8 rano do 1 po połud. i od 3 po poł. do 6 wiecz. W niedziele praca wzbroniona.

8) Zakłady kąpielowe w dni powszednie od g. 7 r. do 11 wiecz. W niedziele praca wzbroniona.

9) Zakłady fryzjerskie, felczerskie i golarskie w dni powszednie od g. 9 r. do 1 po poł. i od 3 po poł. do 7 wiecz. W niedziele praca wzbroniona.

10) Kwiaciarnie w dni powszednie od g. 9 r. do 1 poł. i od 3 po poł. do 7 wiecz. W niedziele od g. 8 do 10 rano.

11) Wszystkie inne sklepy, magazyny, zakłady i istniejące przy nich składy, biura i kantory oraz kantory przewozowe (przewów i przechowywanie mebli) najmu służby domowej i pralni w dni powszednie od g. 9 r. do 1 po poł. i od 3 po poł. do 7 wiecz. W niedziele praca wzbroniona.

W ostatnią niedzielę przed świętami Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy dozwolony jest handel w sklepach od godz. 1 po poł. do 6 wiecz.

Wniosek radnych żydów, domagających się poprawki w tym sensie, że sklepy, świętujące w soboty, mogą być czynne w niedziele, jak w dni powszednie — upadł.

DO CZYTELNIKÓW.

Zniewoleni wzrastającą drożyzną papieru i kosztów wydawnictwa, zmuszeni jesteśmy znów podnieść cenę „Gazety“ do mk. 25 miesięcznie.

Czynimy to z sercem bardzo ciężkiem, pragnęlibyśmy bowiem, niemając na widoku żadnego zysku, dać czytelnikom naszym jaknajlepsze pismo za jaknajtańsze pieniądze.

Niestety twarda rzeczywistość kładzie tamę naszym najlepszym usiłowaniom, aczkolwiek, pomimo podniesienia ceny, Gazeta Policji Państwowej pozostanie jeszcze najtańszym i najobfitszym w treść tygodnikiem polskim.

Jednocześnie zaznaczamy, że przyznaną dawniej 50 proc. zniżkę prenumeraty dla niższych funkcjonarjuszów policji utrzymujemy i nadal.

REDAKTOR E. GRABOWIECKI. ZASTĘPCA REDAKTORA T. MODRZEJEWSKI.

Drukarnia IV Wydziału Komendy Głównej Policji Państwowej. Nr. 534. 12.6.1920.